

Paul Loebe rusza do nowego ataku

„Nie twórzcie nowego ogniska wojny” Wściekłość niemiecka dosięgła szczytu

Na czwartkowym zjeździe Socjalistycznej Partii Niemiec (S.P.D.) w Berlinie, wygłosił referat o polityce zagranicznej partii — jeden z czołowych jej przywódców — Paul Loebe. Charakterystyczne jest, że mówca poza zagadnieniem granicy polsko - niemieckiej nie poruszył żadnych innych tematów.

Przemówienie to od początku do końca było atakiem na granice Polski i rościło się od demagogicznych i cynicznych argumentów.

„W okresie panowania hitlerowskiego prześladowanie Polaków,

było dla nas tak samo bolesne, jak nasze własne cierpienia” — wołał wielkoduszny cierpiętnik Loebe. „Obecnie dzieje się nam krzywda”.

W »Obronie pokoju«

Loebe tak jak jego zwolennicy za granicami broni dawnej granicy niemiecko - polskiej, mając na uwadze oczywiście jedynie... pokój świata. Nowa granica polsko - niemiecka stanowi rzekomo poważne niebezpieczeństwo dla sprawy utrwalenia pokoju.

Mówca ze zgrozą stwierdza, że 9 mil. jego rodaków, którzy na próżno szukają sobie miejsca w swej własnej ojczyźnie, posiadają na tych ziemiach swą bazę życiową. Ponadto — zdaniem Loebe — korzystało z rolniczych bogactw tej ziemi jeszcze 7 mil. Niemców. Przez utratę tych obszarów Niemcy utracili jakoby 40 — 45% źródła produkcji rolnej.

Loebe »troszczy« się o Polaków

W dalszym ciągu tego rojącego się od kłamstw przemówienia Loebe wykazuje także „troskliwość” wobec samych Polaków. Ziemię

odzyskane nie mają — zdaniem mówcy — kluczowego znaczenia dla Polski, której ludność równa się jedynie 1/3 ludności Niemiec.

Następnie przechodzi Loebe do „rzeczowej” charakterystyki Ziemi Odzyskanych pod zarządem Polaków. Bezwstydnie zohydza je pełną poświecenia pracą naszych rodaków, którzy, jak to przyznają nie zawsze życzliwie usposobieni do nowej rzeczywistości zagraniczni korespondenci, z niezwykłą odwagą przystąpili do pracy w zrujnowanym kraju. Loebe stwierdza:

Od czasu, gdy na ziemiach tych zaczęli gospodarować Polacy, zaznaczył się tam spadek produkcji rolnej. Polacy nie tylko nie zatroszczyli się o obsianie przez Niemców ziemi, lecz polegając na dostawach UNRRA, zaniedbali własną produkcję.

W swym „obiektywnym” sprawozdaniu nie zapomniął także Loebe o sprawach narodowościowych.

„Wiemy, że obszary te są czysto niemieckie” — woła Loebe. „Mieszkańcy tych ziem nie domagali się nigdy ani polskiej szkoły, ani polskiej nauki, ani polskiego kościoła”.

Przemówienie swe zakończył Loebe słowami: „Chciałbym zwrócić

uwagę świata na tę okoliczność i zawołać: Nie twórzcie nowego ogniska wojny”.

SED idzie śladami Schumachera

Argumenty Loebe i wszystkich zwolenników partii Schumachera posiadają niezwykle dużo atrakcyjności. Trafiają one do „sumienia” Niemców i ich przyjaćli. Propaganda ta stale podsycona przez opiekunów Niemiec jest tak natrąca, że nawet jedyna partia, której przywódcy wyrażali już zasadniczo zgodę na granice wschodnie Niemiec, wyznaczane w Poczdamie, zaczyna się wycofywać ze swego dotychczasowego stanowiska. Świadczy o tym wystąpienie przewodniczącego partii jednności (SED) Wilhelma Piecka, który do tej pory wyrażał gotowość akceptowania istniejącego stanu rzeczy. W swym ostatnim przemówieniu, wygłoszonym w Berlinie oświadczył on, m.in.:

SED w żadnym wypadku nie wyraża zgody na utratę prowincji wschodnich, spowodowaną zbrojną wojną Hitlera.

Wielka Brytania musi zredukować swe siły zbrojne

LONDYN. (Obsł. wł.) — Na kongresie Partii Pracy w Margate omawiana była polityka gospodarcza rządu brytyjskiego. Przemawiał minister Morrison. Po jego przemówieniu wywiązała się dłuższa dyskusja. Poszczególne mówcy wysuwali żądanie redukcji wydatków w dołach. Należy w tym celu zredukować wydatki na cele wojskowe w krajach okupowanych. Przemawiali Georges Cowes i Harold Davies, którzy podkreślili, że W. Brytania musi natychmiast przystąpić do reduk-

Pieck podkreślił przy tym z naciskiem konieczność utrzymania dobrych stosunków sąsiedzkich z Polską. Wszyscy Polacy są zgodni co do tego, że nawiązanie takich stosunków jest uwarunkowane zamknięciem ataków na nasze granice zachodnie. Cena za dobre stosunki sąsiedzkie w postaci rezygnacji z Nadodrza jest i będzie zawsze dla Polaków nie do przyjęcia. O tym powinni wiedzieć w Niemczech wszyscy, a przede wszystkim ci, którzy — jak mówią — szczerze pragną nawiązania stosunków z Polską.

Dziś w numerze

RZEMIOSŁO ZWALCZA
SPEKULACJĘ

„OD CHROBREGO DO
GOEBBELSA”

TRZY ODWROTY „SS GALIZIEN”

O ŚWIĘTACH WE WROCŁAWIU

Na fali dnia

Pod hasłem »pokoju«

Od szeregu tygodni byliśmy świadkami ożywionego ruchu dyplomatycznego między Waszyngtonem a rządami poszczególnych państw południowo - amerykańskich. Po wizytach osobistych prezydenta Trumana zawitał do Białego Domu kolejno szefowie rządów i sztabów Ameryki Łacińskiej. Stany Zjednoczone starały się w gorączkowym tempie spoić z powrotem „zachodnią hemisferę”, jak nazywał ją w ostatnich dniach Sumner Welles.

Przedwczorajsze orędzie prezydenta Trumana ostatecznie precyzuje ten kierunek polityki zagranicznej USA. Z zdumiewającą okwatością prez. Truman nawołuje do „całkowitej współpracy wojskowej między Stanami Zjednoczonymi, krajami Ameryki Łacińskiej i Kanadą. Jako cel tej współpracy podaje prez. Truman „obronę USA oraz utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa”.

Po raz pierwszy w podobnych „układach obronnych” wymieniona jest Kanada, choć nie jest ona ani członkiem Unii Panamerykańskiej, ani sygnatariuszem układu w Cha-pultepec. Tak więc droga Kanady zakończyła się u progu Białego Domu. „Manewry armii podbiegunowych” przyniosły swój rezultat.

Orędziem swoim prez. Truman jeszcze raz wzmacnia ofensywę polityczną Stanów Zjednoczonych, rozpoczętą pod sloganem pokoju. Dziwnie trochę wygląda ten „pokój” amerykański przy akompaniamencie huku motorów „latających twierdz” i strzałach w dalekiej Grecji.

Przeciw komu Stany Zjednoczone przygotowują system obronny? Kto zagraża niepodległości USA, że trzeba odwoływać się do pomocy Ameryki Łacińskiej i Kanady, wspomagać rządową armię grecką, budować lotniska w Turcji i zwać białe pożyczkami Francję?

Wydaje się raczej, że chodzi tu o specyficzną formę ekspansji imperializmu amerykańskiego. W obronie przed niewidzialnym wrogiem Stany Zjednoczone tworzą blok antyradycki, polykując kolejno te wszystkie kraje, które już leżały lub które mogłyby się dostać w myśl doktryny Trumana pod inną „sterową wpływów”.

Świata jednak nie można dzisiaj dzielić na hemisfery. Świat jest jeden i niepodzielny, tak jak jeden i niepodzielny jest pokój.

Palestyna na wulkanie

JEROZOLIMA, (obsł. wł.) — Dwa potężne wybuchy wstrząsnęły wczoraj koło południa Ha-

ifa. Były to zdaje się dwa wybuchy zbiorników nafty, które znajdowały się w porcie.

Czy Hitler miał sobowtórów?

LONDYN. (PAP) — Agencja Reutersa pragnąc wyświetlić tajemnicze wersje, jakoby Hitler używał sobowtóra, który występował zamiast niego publicznie, zwróciła się do 4 osób najbliższego otoczenia „Fuehrera”. Osobami tymi są: dr Paul Schmidt, tłumacz Hitlera, dr Karl Brandt, przyboczny jego lekarz dr Otto Dietrich, szef propagandy i b. wiceminister Heinrich Lammers.

Najbardziej wyczerpujących wyjaśnień udzielił Dietrich. Charakterystycznie on Hitlera jako schizofrenika cierpiącego na rozdwojenie osobowości. Jedną osobowość zyskała Hitlerowi popularność, druga doprowadziła naród niemiecki do katastrofy.

Wielu obserwatorów uwierzyło w legendę o sobowtórach. Osobisty lekarz Hitlera dr Brandt odrzucił całkowicie legendę, podkreślając, że Hitler nie ścierpiałby nigdy, by kto inny występował zamiast niego. Również dr Schmidt jest zdania, że Hitler był charakterem tak egocentrycznym, że nie znosiłby nigdy, by go ktoś reprezentował, nawet gdyby chodziło o jego bezpieczeństwo. W związku ze zmienionym wyglądem Hitlera na fotografiach, które ukazywały się po nieudanej zamachu w lipcu 1944 r. Schmidt stwierdza, iż

rzeczywiście Hitler zmienił się bardzo na skutek przeżyć. Schmidt przyznaje jednak, że w przypadkach, kiedy Hitler nie był w stanie przemówić, używano innej osoby o podobnym głosie. Istniały dwie takie osoby: gauleiter Wagner i niejaki Esser. Lammers kategorycznie zaprzecza istnieniu sobowtóra Hitlera.

20 gilotyn w 1933 r.

BERLIN. (PAP) — W Berlinie odnaleziono akta dawnego ministerstwa sprawiedliwości, które mówią o licznych egzekucjach dokonanych na działaczach antyfaszystowskich w Niemczech. Liczba ofiar wynosiła w roku 1933 ponad 4.500 kobiet i mężczyzn. W roku 1934 ścięto w Niemczech 5.500 osób. Z aktów ministerstwa wynika, że jeszcze w roku 1934 z rozkazu Hitlera zbudowano 20 gilotyn.

Hoess jedzie do pracy

BERLIN. (PAP) — Rudolf Hess i dalszych 6 skazanych w Norymberdze zbrodniarzy wojennych ma być jeszcze tego lata przewiezionych do Berlina i osadzonych w więzieniu w Spandau.

Ustalono, że zbrodniarze wojenni będą osadzeni w osobnych celach, jednak mają wspólnie pracować i

wspólnie korzystać z pociechy religijnej.

Dwutygodnik hitlerowski w Wiedniu

WIEDEŃ. (PAP) — Austriacki minister spraw wewnętrznych wydał polecenie zamknięcia dwutygodnika dla młodzieży pod nazwą „Ausbuch”. Dwutygodnik ten zaczął ukazywać się w Salzburgu w pierwszych dniach maja or., w dwóch kolejnych numerach autorzy artykułów wyraźnie zajmowali się propagandą hitlerowską. Zarządzono konfiskatę wszystkich numerów pisma. Naczelnym redaktorem tego pisma był były członek SS Walter Zuzan.

SS-man zmasakrował Papena

NORYMBERGA (obsł. wł.) — Papen, internowany obecnie w obozie w Ratysbonie został dotkliwie pobity przez jednego ze współwięźniów. Papen ma złamany nos i kość policzkową, cała twarz jest zniekształcona. Stan Papena był poważny, obecnie jednak życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo. Napastnikiem był pewien były SS-man, który uległ atakowi szalu.

Strajk elektrowni we Francji przerwany

PARYŻ (obsł. wł.) — Strajk elektrowni i gazowni został chwilowo zażegnany, gdyż rząd Ramadier odwołał dekret o rekwizycji elektrowni i przymusowemu zatrudnieniu pracowników elektrowni i gazowni.

Postulaty robotników zostaną przedłożone do rozpatrzenia prezydentowi Francji Auriolowi.

Jednocześnie Francuska Konfederacja Pracy, która reprezentuje 6 milionów członków, rozważa propozycję rządu odłożenia kwestii uregulowania płac do dnia 1 grudnia 1947 roku.

Japonia

chciała atakować

już w r. 1931

TOKIO, (obsł. wł.) — Na procesie japońskich przestępców wojennych w Tokio, składał zeznania b. attache wojskowy japoński w Moskwie — generał Kasahara, a od roku 1931 szef sztabu, ósławionej armii kwantuńskiej w Mandżurii. Generał ten w swych zeznaniach określił ówczesną pozycję armii japońskiej w Mandżurii, jako całkowicie defensywną. W odpowiedzi na to, pułkownik Iwanow, prokurator radziecki przedłożył dokument oryginału raportu generała Kasahara z roku 1931, w którym attache wojskowy — doradca, by Japonia korzystając ze swej ówczesnej przewagi militarnej zaatakować Z. S. R. R.

GROŹBA WSTRZĄSÓW W USA

Zapowiedź ostrej walki o prawa świata pracy

Przeciw hitlerowskim ustawom

WASZYNGTON, (PAP). Do Białego Domu przybyło 500 delegatów, reprezentujących 21 organizacji robotniczych z Nowego Jorku i New Jersey — apelując do prezydenta Trumana o zgłoszenie weta przeciwko uchwalonej przez Kongres reakcyjnej ustawie o pracy.

Delegaci objechali uprzednio swoje okręgi, wzywając robotników do przeciwstawienia się wymienionej ustawie. Wez-

wali oni organizacje swe do nadsyłania zbiorowych i indywidualnych listów protestujących przeciwko ustawie, do Kongresu i Białego Domu.

Wiceprzewodniczący Komitetu Wykonawczego Partii Demokratycznej Sullivan wyraził nadzieję, że prezydent Truman sprzeciwi się ustawie. Sullivan nazwał tę ustawę „prawem hitlerowskim”.

Potworne metody wyzysku

NOWY JORK, (PAP). W San Francisco odbył się zjazd robotników przemysłu cukrowniczego Stanów Zjednoczonych, Kuby, Meksyku i Hawaj.

Zjazd uchwalił rezolucję, stwierdzającą konieczność wspólnej walki robotników przemysłu

cukrowniczego o podniesienie płac i polepszenie warunków pracy. Rezolucja piętnuje straszne warunki w jakich pracują robotnicy przemysłu cukrowniczego oraz feudalne metody wyzysku, stosowanego przez amerykańskich pracodawców.

Sytuacja w zakładach Forda

NOWY JORK, (PAP). W Zakładach Forda w Detroit, gdzie strajkuje obecnie 4 tysiące maj-

strów, zachodzi możliwość znacznego rozszerzenia się strajku, który objąłby ponad 100 tysięcy

robotników. W myśl postanowień ustawy strajk musi być za powiedziany na 30 dni przed jego rozpoczęciem. Jeśli roko-

wania między pracownikami i dyrekcją Zakładów Forda nie dadzą rezultatów, strajk rozpocznie się pod koniec czerwca.

Zapowiedź kontrofensywy

NOWY JORK, (PAP). Przewodniczący C.I.O. — Philip Murray, podał do wiadomości, że C.I.O. przystępuje do zorganizowania związku zawodowego pracowników telefonicznych — „w celu zmierzania się z potężnym Amerykańskim Towar-

zystwem Telefonów i Telegrafów”.

Chce zmyć hańbę Ameryki Wallace przeciw linczowi

NOWY JORK, (PAP). Związek postępowych Amerykan, or-

Na widowni politycznej

ZA GRANICĄ

PREZYDENT CZECHOSŁOWACJI — Beneš, obchodził 63 rocznicę swej urodzin. Minister obrony narodowej — generał Swoboda wystosował rozkaz w którym podkreśla zasługi prezydenta Beneša.

W AMBASADZIE R. P. W WASZYNGTONIE odbyło się śniadanie na cześć nowego ambasadora USA w Polsce — Stattona Griffisa.

organizacja na czele której stoi Henry Wallace, ogłosiła rezolucję wzywającą Kongres USA do natychmiastowego uchwalenia i wprowadzenia w życie ustawy antylinczowej. Rezolucja stwierdza, że uwolnienie oskarżonych w ostatnim procesie w Greer ville od winy i kary stwarza konieczność określenia linczu — jako przestępstwa.

Przybycie delegacji polskiej do Moskwy

MOSKWA, (PAP) W dniu 27 maja przybyła do Moskwy delegacja polska z wiceministrem Grosfeldem na czele. Delegacja została powitana na lotnisku przez ministra handlu zagranicznego ZSRR Mien-szykowa, dyrektora protokołu Ministerstwa Handlu Zagranicznego Kuźmińskiego i członków Ambasady Polskiej w Moskwie.

Głos Francuza

Ulice Warszawy symbolem dzielności Polaków

PARYŻ, (API) — Bawiący w Warszawie wycieczką dziennikarzy francuskich w Polsce, redaktor „Le Monde” Schwedel, rozpoczął na łamach tego pisma publikację szeregu artykułów o Polsce. W artykule opublikowanym wczoraj, Schwedel pisze: „Znałem Warszawę z 1932 r. jako miasto pełne ruchu, wesołe, prawdziwie stołeczne, stanowiące powód do dumy jej półtoramilionowej ludności. Wśród ruin na próżno próbowałem znaleźć śladu domu, w którym mieszkałem przed 15 laty. Niemniej jednak w tych ruinach mieszka ponad 500 tysięcy ludzi, a ulice Warszawy są symbolem dzielności Polaków i ich dążeń do odbudowy.

Polacy odbudowują kraj od zera — pisze dalej Schwedel — bez po-

mocy z zewnątrz. Polska musi odbudować swą gospodarkę bez zasobów ziota i dewiz, na terenach zniszczonych wojną, na terenach, przez które przeszły wielkie armie. Polacy zabrali się do pracy w nadzwyczaj ciężkich warunkach. Jednakże polacie kraju, należące dawniej do Niemiec, zostały równie sprawnie zagospodarowane. Pracują fabryki, a pola są obsiane. Kraj, z

którego dawniej musiał wędrować całe rzesze obywateli w poszukiwaniu za chlebem, staje się krajem sięgającym swoich dawnych wychoźców. Dwa atuty jakie posiada obecnie Polska, a mianowicie nowa granica zachodnia i brama na świat w postaci długiej linii wybrzeża, wróży Polsce jak najlepszą przyszłość.

Czy Gasperi utworzy rząd nie mający oparcia w masach

RZYM, (API). — Ostatnie wiadomości z Rzymu potwierdzają przypuszczenia, że de Gasperi, prze-

wodniczący partii chrześcijańsko-demokratycznej utworzy nowy gabinet, w skład którego nie wejdą partie lewicowe. De Gasperi zawiadomił dziś prezydenta de Nicola, że jest w stanie utworzyć rząd, składający się z chrześcijańskich demokratów i pewnej liczby socjalistów. Przywódcy partii socjalistycznej i komunistycznej stwierdzają, że decyzja de Gasperi jest próbą usunięcia od wpływu na losy państwa mas pracujących.

Rząd projektowany przez de Gasperi nie potrafi zrealizować padających zadań: reformy rolnej, zmiany systemu podatkowego i t.d. „Wcześniej czy później trzeba będzie wolę narodu spełnić” — powie dział przywódcy socjalistów w Nenni. Podobne stanowisko zajął także Palmiro Togliatti, przywódca partii komunistycznej, który zawiadomił de Gasperi, iż jego zdaniem, rząd reprezentujący tylko jedną partię jest niewskazany. Na wypadek, gdyby gabinet taki został utworzony — jako jedyne rozwiązanie obecnego kryzysu — to na czele jego nie powinien stać przywódca partyjny, a raczej człowiek, niezwiązany z żadną partią — stwierdził Togliatti.

Transport

ludzkiego dynamitu

BERLIN, (PAP) — Do portu w Bremie zawiał transport „ludzkiego dynamitu”, jak go nazwali Amerykanie. W transporcie znajduje się 30 hitlerowców b. obywateli amerykańskich, którzy zostali deportowani do Niemiec jako niebezpieczni dla otoczenia amerykańskiego.

7-miu spośród deportowanych zaliczono do grupy zbrodniarzy wojennych, będą oni osadzeni w obozie dla internowanych w Ludwigsburgu. W grupie deportowanych znajduje się b. przewodniczący towarzystwa niemiecko-amerykańskiego Hans Neubeck oraz znany profesor Uniwersytetu Columbia Friedrich Auchagen.

Przeciw grupie społecznych trutniów

Przemówienie Morrisona na konferencji Partii Pracy

LONDYN, (PAP) — Na środowym posiedzeniu konferencji Partii Pracy zabrał głos minister Herbert Morrison, który otworzył dyskusję nad sprawą planowania gospodarczego. W dłuższym przemówieniu Morrison podkreślił, że Wielka Brytania również jak Związek Radziecki, świadomie stosuje zasadę: „Niech dzień dzisiejszy pracuje dla przyszłości”.

Morrison oświadczył, że obecnie, gdy tyle mówiło się o różnicach pomiędzy Wielką Brytanią a Związkiem Radzieckim, „nie będzie od rzeczy przypomnieć sobie pewne podobieństwo sytuacji gospodarczej obydwu krajów. Różnią się one stopniem ostrości ale w istocie swej obydwie kraje stoją w obliczu tego samego problemu.

Obydwie kraje muszą dzisiaj zaciśnąć pasy, aby móc się odbudować i jutro osiągnąć wyższy poziom życiowy.

Związek Radziecki czynił to z oczyma otwartymi w ciągu 19 lat. Powinniśmy pamiętać o tym w chwilach, gdy nasza droga wydaje się szczególnie długa i wyboista. Nie jedno mogłoby posłużyć nam jako nauka. Ponieważ problem nasz jest łatwiejszy, wysiłki nasze mogą trwać krócej”.

Morrison podkreślił, że celem W. Brytanii jest rozwinięcie możliwości produkcyjnych.

Rząd celowo kroczy ku rozsądnym i osiągalnym celom, które wszyscy mogą uznać jako wartościowe i wysiłki. W osiągalnych korzyściach mas, muszą mieć należny udział. Pewne odziany społeczeń-

stwa angielskiego przechodzą w chwili obecnej ciężką próbę. Od klasy robotniczej — powiedział Morrison — żądamy, aby uczyniła coś więcej od podporządkowania się nieuniknionej kontroli i planowaniu. Od dyrektorów i techników w przemyśle żądamy rozszerzenia i pogłębienia ich obowiązków, aby pamiętali, że są w służbie ogółu.

KLASA ŚREDNIA

Sprawa ta zahacza o sytuację całej t. zw. klasy średniej, która od pewnego czasu doznała bolesnego i ciężkiego obniżenia swego poziomu życia. Jeśli poprą nas cierpliwie i ze zrozumieniem staną się naszymi partnerami w wielkim przedsięwzięciu społecznym, które zapoczątkowaliśmy. Polityka nasza reprezentuje interesy wszystkich konstruktywnych czynników w społeczeństwie”.

Przechodząc do „innej grupy społecznej — „trutniów” Morrison oświadczył, że hańbą jest, iż podczas obecnego kryzysu w produkcji znaczna liczba osób prowadzi działalność, która przeszkadza wysiłkom narodu i która uważana być musi za antyspołeczną. Nie wolno — wołał Morrison — marnować rąk robotniczych ani mózgów.

Należy napiętnować takich pasożytów, którzy urządzają sobie wygodne życie kosztem całego społeczeństwa. Następnie Morrison omawia niebezpieczeństwa, których należy wystrzegać się. Pierwsze niebezpieczeństwo polega na udzieleniu sobie wytchnienia. Oznaczałoby to klęskę i bankructwo. Trzeba wy-

tworzyć towary. W Wielkiej Brytanii bitwa o socjalizm jest bitwą o produkcję. Wszystko, co opóźnia lub przyczynia się do pomniejszenia produkcji jest ciosem w zorganizowanych robotników. Drugim niebezpieczeństwem jest postawienie sobie celów zbyt odległych. Jest rzeczą śmieszną myśleć o komforcie i zbytkach za nim dom, który się buduje, nie będzie miał dachu i deszcz leje się do izby. Trzecim niebezpieczeństwem jest brak poczucia odpowiedzialności za podjęte zadania.

Morrison zakończył swe przemówienie podkreślając, że „powodzeniu towarzyszą nowe obowiązki. Należy zachować jedność będąc u władzy tak samo jak walcząc o władzę”.



MŁODA
MŁODZIEŻ CZYTA

X-300

TRZY ODWROTY JEDNEJ DYWIZJI

Wielu z was pamięta jeszcze zielone szeregi dywizji SS-Galizien. Niewielu wie jednak, że dywizja ta istnieje nadal i że największym grzechem jej członków jest — obywatelstwo polskie.

Było to akurat 5 lat temu. Pamiętam do dzisiaj dwa ogromne łóty lwy na bieżącym polu i podziemi, z których wysiadali coraz to nowi „ochotnicy”. Atmosfera w mieście była w najwyższym stopniu napięta i z trudem opanowywali ją flegmatyczni i krzykliwi Gestapowcy, przechadzający się tam i sam i zaglądający podejrzliwie każdemu przechodniowi w oczy.

Niemcy potrafili z pompą żegnać swoje mięso armatnie. „Dywizja SS-Galizien” jeszcze była w cywilu ale składała się już z „dobrowolnego” elementu. Na wagonach wykłazywały niezdarnie wymalowane antypolskie napisy, pijani „ochotnicy” wałesali się po ulicach i wyśpiewywali swoje pieśni.

Wracają...

Potem nadeszła jesień i spadły już z drzew w parkach pierwsze liście, kiedy po mieście gruchnęła wieść: wracają. Jeszcze przedtem niemieckie i polskie szmatławce zamieszczały rozczulające opisy i fotografie kandydatów na nowych „bohaterów” trzeciej rzeszy.

Wiadomo było, że przeszli przez skrócony obóz szkoleniowy gdzieś w Austrii, gdzie nauczono ich mordować i nienawidzić. Wiadomo było, że teraz pojadą na wschodni front, który właśnie zaczął trzeszczeć i pękać przy akompaniamencie komunikatów o „celowych” i „elastycznych” skracaniach linii frontowej.

Przyjechali wreszcie. Nie różnił się niczym od Niemców, chyba tym lwem na lewym rękawie. Tak samo butni i zarożumiali, ale już wciągnięci w żelazne tryby niemieckiego drwlu.

Nie tylko Polacy, ale sami Ukraińcy kiwali głowami, patrząc na zielone szeregi nowoupieczonych esesmanów. Nie z tego nie mogło wynikać dobro. Ci ludzie byli już straceni raz na zawsze.

Potem przyszła zima i tylko nocami dzwoniły na ulicach tramwaje zamienione na wozy sanitarne i napelniały się szpitale coraz nowymi partiami skrwawionych strzępów ludzkich. To był pierwszy odwrót SS-dywizji Galizien.

Drugi odwrót

Rok 44 zgubił ich gdzieś na froncie. Zginęli w bezimiennym masie maruderów wielkich armii Hitlera, które teraz parły w szaleńczym pochodzie na zachód, do zbombardowanych miast, do wymordowanych rodzin. Dywizja SS-Galizien zgubiła swoje sztandary. Kto sprytniejszy, wsiadł w lasy Podkarpacia, ale nie zapomniał jeszcze szkoły austriackiej, szkoły mordu

i palenia. Część dotarła do Warszawy, by tam dobić bezbronną ludność i okryć się wieczną hańbą. Zdżeszłakowane szeregi, nie widząc nigdzie schronienia, wyładowały wreszcie w zachodnich Niemczech, przeszedszy tysiące kilometrów. Tam zastał je wiosenny dzień 8 maja 1945 r. To był drugi odwrót dywizji Galizien.

Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że tym razem będzie to odwrót ostatni. Skoro tylko przyschła krew na bagnietach i pordzewiały karabiny, wojna pokryła się mgłą niepamięci.

Trzeci odwrót

Było ich tam więcej — w zachodnich Niemczech. Ukraińcy, Litwini, Łotysze, Jugosłowianie, Polacy — ludzie bez imienia i ojezyny. Kto mógł i chciał wracać — wrócił. Kto swoją przeszłością za groził sobie powrót do kraju — musiał dalej wystugiwać się Niemcom, musiał bezczynnie patrzeć jak wczoraj pokonywany wróg odnajduje zagubione przez aliantów na drodze owoce zwycięstwa.

Od czasu do czasu słyszeliśmy o nich — członkach byłej dywizji SS-Galizien. Wiedzieliśmy, że

niejednokrotnie traktuje się ich lepiej, niż ludzi spędzonych tu siłą przez okupanta, lepiej niż wczorajszych zwycięzców spod Monte Casino i Falaise.

W momencie, kiedy Polaków przekazuje się sądom niemieckim, gdy w obozach nieszczęśliwych D.P. wybuchają bunt, Agencja Reuter donosi, że 85.000 członków dawnej dywizji SS-Galizien wyjedzie w najbliższych dniach do Wielkiej Brytanii, gdzie będą zatrudnieni w rolnictwie i innych gałęziach życia gospodarczego.

Po przybyciu do Wielkiej Brytanii esesowcy ukraińscy będą poddani „szczegółowemu badaniu” ze względu na ich przeszłość. Wielu z nich podaje się obecnie za Polaków. Badanie będzie dotyczyło w pierwszym rzędzie ich przynależności narodowej, gdyż Polacy nie są mile widziani w kopalniach i na farmach brytyjskich.

Największą ich winą nie jest bowiem śmierć tysięcy niewinnych ofiar, nie ruiny Warszawy, ale właśnie — obywatelstwo polskie.

Będzie to trzeci odwrót dywizji SS-Galizien. Czy jednak będzie to odwrót ostatni? Czy przypadkiem nikt nie snuje planów nowego

pochodu na wschód? Esesowcy, ukraińscy, przekleci przez swój własny i przez polski naród, na-

dają się do tego celu doskonale. Są przecież rutynowanymi fachowcami wojny i morderstwa. L.G.

Prezydent Rzeczypospolitej wśród Kaszubów

Po uroczystościach w Gnieźnie Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut udał się w towarzysztwie Marszałka Żymierskiego do Kościerzyny, stolicy Ziemi Kaszubskiej, gdzie odbyło się uroczyste ofiarowanie Prezydentowi R.P. honorowego obywatelstwa Kościerzyny, oraz wręczenie przez ludność Ziemi Kaszubskiej sztandaru 51 pułku piechoty.

Na uroczystym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej, Prezydent R.P. składając podziękowanie za honorowe obywatelstwo Kościerzyny zapewnił ludność kaszubską, że Rzeczypospolita pamięta o wiernym ludzie kaszubskim.

Prezydent R.P. oświadczył dalej: *My demokratyczni przedstawiciele Państwa przyrzekamy Wam, że kochając ten lud, będziemy mu wiernie służyć, tak jak ten lud wiernie służył Polsce.*

Przemówienie swe zakończył Prezydent okrzykiem: — Niech żyje wierny, prosty lud kaszubski.

ZBRATANIE LUDU KASZUBSKIEGO Z WOJSKIEM

Drugie przemówienie wygłosił Prezydent Bierut na Stadionie miejskim w czasie wręczenia 51 pułkowi piechoty — sztandaru.

Prezydent podkreślił w swej mowie, że uroczystość jest wyrazem

zbratania się ludu kaszubskiego z Wojskiem Polskim. Ludność kaszubska dzięki swemu uporowi i wytrwałości zdołała zrealizować swą niezłomną wolę pozostania na wieki przy Polsce.

Z kolei przemówienie wygłosił Marszałek Żymierski, który stwierdził, że Wojsko Polskie, wojsko ludu, wojsko robotników i chłopów żyje z Narodem, zna jego potrzeby i trudności i w miarę sił i możliwości spieszy mu z pomocą.

Następnie zwracając się do żołnierzy oświadczył:

Żołnierze ukochajcie z całego serca Ziemię Kaszubską, ziemię niezłomnego oporu i ofiarnej walki z najadem niemieckim. Bądźcie dumni, że tu na tej ziemi bohater-skiej reprezentujecie siłę i potęgę naszej Ludowej Ojczyzny.

Ciecica

Nasi harcerze

nie pojadą na Jamboree

Naczelnik Harcerzy polskich wydał rozkaz odwołujący udział reprezentacji ZHP w sierpniowym zlocie harcerskim t. zw. „Jamboree”, który w tym roku ma się odbyć w Mosson pod Paryżem.

ZHP nie otrzymał dotychczas oficjalnego zaproszenia na „Jambo”, a warunk by delegacja z „oisk” miała jedynie i wyłączne prawo reprezentowania harcerstwa polskiego na zlocie nie został dotychczas uwzględniony.

Tak więc na Jamboree brak nie flagi polskiej. „Przez sześć lat wojny polscy harcerze w kraju — począwszy od krwawej niedzieli w Bydgoszczy składali ofiary swego życia na ołtarzu walki o wolność świata. W sierpniu nie będzie ich w Paryżu. Może przyjadą jakieś grupki emigracyjne. Tylko, oby jacyś byli członkowie Hitlerjugend, którzy zawędrowali do polskich obozów, nie pomylili się w czasie defilady i nie podnosili rąk, jak do podziwienia hitlerowskiego.

Trudno. Urządzimy my tu swoje krajowe Jamboree. Nasza młodzież harcerska pojedzie na polje harcerskie. Pójdzie w Karonosze, Pary. W Paryżu jej nie będzie. Tęczy światowego porozumienia harcerskiego ubodą na Jamboree dwie nile wszystkim przyjaćiom wolności i pokoju barwy — białe-czerwone gr.

...the first eight lessons only are difficult, but afterwards everything is very easy... (tylko pierwszych osiem lekcji jest trudnych lecz potem wszystko jest bardzo łatwe)

patrz str. 84 samouczka angielskiego w opr. T. Grzebieniowskiego p.t.

»A primer of everyday english«

Sprzedają wszystkie księgarnie

K 1512

Partyzanci greccy atakują

ATENY (API). — Partyzanci greccy rozpoczęli skoncentrowany atak na szereg miast i wsi w Macedonii. Akcja rozpoczęła się w poniedziałek o północy.

Szczególnie zaciekle atak przeprowadzili partyzanci na miasto Katerini. W czasie walk używane były butelki z benzyną zamiast bomb zapalających. Partyzantom udało się również przedrzeć na przedmieścia miasta Litohory. Według doniesień greckiej agencji prasowej ataki partyzantów zostały w obu wypadkach odparte ze stratami dla atakujących.

Kompania rządowa poddaje się bez walk

ATENY (PAP). — Piśmo „Eleuteri Ellada” donosi,

że kompania wojsk rządowych poddała się bez oddania jednego strzału. W okręgu miasta Naus powstańcy zaatakowali wojska rządowe, które poniosły znaczne straty.

Zaciekle walki trwają w południowej części środkowej Grecji i w południowym Pindusie. Powstańcy zestrzelili samolot

typu „Spitfire”. Jest to czwarty samolot zniszczony lub uszkodzony przez powstańców w bieżącym miesiącu.

Zaciekle walki w Peloponezie, który jest kontrolowany przez powstańców rozszerzyły się na północ. W wyniku czterogodzinnej walki, powstańcy zdobyli miasto Lividion.

Dwa dni rewolucji w Nikaragui

WASZYNGTON (PAP). — Amerykański Departament Stanu komunikuje oficjalnie, że parlament w Nikaragui wybrał Benamina Lescayo tymczasowym prezydentem, po bezkrwawej rewolucji, która trwała 2

dni i obaliła rządy prezydenta Arguello.

Przeprowadzone zostaną nowe wybory na stanowisko prezydenta. Arguello piastował swe stanowisko 25 dni.

Książka -- testament

Ostatnie słowo skazanego na śmierć więźnia kazeramatów hitlerowskich jest słowem otuchy, wiary w człowieka i lepsze jutro ludzkości.

Jest to dosłownie i bez przełożeń poetyckich testament. Autor — Juliusz Fuczik, członek komunistycznej partii Czechosłowacji, pisał ją w więzieniu hitlerowskim w Berlinie, przeświadczony o tym, że czeka go nieuchronnie śmierć z ręki zbirów. Stało się to 8 sierpnia 1943 r. Kiedy w r. 1945 — już po rozgromie Niemiec wyszła na wolność z obozu koncentracyjnego żona Fuczika, dowiedziała się o śmierci męża, a także o tym, że w więzieniu pisał książkę, którą jeden z dozorców potajemnie — kartka po kartce — wynosił z więzienia i przechowywał w bezpiecz-

nym miejscu. Zonie udało się dotrzeć do owego dozorca i otrzymać od niego męzowskie „Słowo przed egzekucją”.

OBRAZ PIEKŁA.

Książka jest z jednej strony wiernym, w niczym nieprzesadzonym obrazem piekła więzień hitlerowskich. W słowach prostych, lecz technicznych prawdą, opisuje autor straszliwe męki i tortury, jakimi starano się wydrzeć z jego ust zeznania i zmusić go do wydania nazwisk towarzyszy. Fuczik nie załamał się, choć „badano” go kilkakrotnie po parę godzin z rzędu; po każdym takim badaniu o prawcy przynosili do celi nie człowieka, lecz krwią ociekający, nieprzytomny strzęp mięsa ludzkiego. Byli ludzie małoduszni i słabi, którzy uzyskiwali prawo do życia

zdradą tajemnicy partii. Fuczik nie tyle ich potępia, co współczuje im: „Jakież to ich życie, okupione życiem towarzyszy? Nie uległ również pokusom i namowom wrogów, którzy „ze szczerego serca”, uniesieni „bezinteresowną sympatią” starali się przekonać o bezcelowości oporu i bezsensowności ofiar. Specjalistą od tego był gestapowiec Bem, który przyprowadził aresztowanego do restauracji, i kusił go słowami: „Ty siedzisz w więzieniu — i patrz, czy zmieniło się co na świecie? Tak jak dawniej ludzie chodzą, śmieją się, załatwiają swe interesy — wszystko tak, jakby ciebie nie było”. Fuczik nie uległ ani przemocy, ani kuszącym podszeptom. Tym, co go podtrzymywało na duchu w najcięższych chwilach, co pozwalało mu wytrwać aż do końca, była jego niezlomna

WIARA W CZŁOWIEKA

— i właśnie w tego „szarego”, małego pospolitego człowieka. „Szale-

ją na świecie siły zezwierzęconej reakcji, ohydny faszystyzm” — pisze w swych pamiętnikach — „ale jest też świat ludzi prostych, jest lud pracujący ciężko na kawałek chleba — robotnicy, chłopci, inteligencja. Ci proszą ludzi są najsilniejszą ostoją oporu przeciw faszystom, ci ludzie — to nadzieja ludzkości”. Ten prosty lud w najcięższych chwilach wierzył niezłomnie, że nadejdzie w końcu dzień klęski i katastrofy faszystów — i autor, solidaryzując się z wiarą mas ludowych, czerpie z niej siłę i otuchę nawet w obliczu nieuniknionej śmierci. „Zadana burza nie obali drzewa, które ma silne i zdrowe korzenie”. Autor niby to drzewo wchodził głęboko uczuciowo i wiarą w głąb calizny mas ludowych — i to było podstawą jego niezłomnego męstwa i otuchy.

„BĄDŹCIE CZUJNI!”

„Słowo przed egzekucją” — to jedyna w swoim rodzaju książka,

przeniknięta od pierwszej do ostatniej strony duchem bojowym i wiarą w ostateczne zwycięstwo, wolą czynu i walki o szczęście ludzkości. Jej ideowa treść nie ogranicza się do przeszłości, zamkniętej latami wojny z koszmarnym niemieckim faszystem. Autor rozumie doskonale, że po klęsce Hitlera walka o lepsze jutro ludzkości będzie trwała nadal. „Obowiązek być człowiekiem nie zakończy się razem z obecną wojną i dla sprostania temu obowiązкови trzeba mieć bohater-skie serce” — pisze Fuczik. A kiedy w przeddzień egzekucji musiał urwać swe pamiętniki niemal w połowie zdania, nie mogąc dokończyć relacji o pracy podziemnej, skreślił w pośpiechu następujące zdania, w których zamknął całą szarpiącą jego duszę troskę:

„Ludzie, ja was kochałem! Bądźcie czujni!”

ZBIGNIEW DEC.

Niezwykłe zjawisko

Złoty deszcz w Szamotulach

POZNAN (API). — W Szamotulach pod Poznaniem zaobserwowano ciekawe zjawisko w postaci „Złotego deszczu”, który po wyschnięciu pod wpływem wiatru pozostawił na bruku wyraźne plamy koloru intensywnie złotego, widoczne jeszcze w wielu miejscach.

Analiza składników tego zjawiska określi niewątpliwie bliżej charakter jego i wyjaśni zagadkę pochodzenia. Podobne zjawisko za notowano niedawno również na terenie dwu departamentów we Francji.

NOTATNIK krajowy

LAJKONIK W KRAKOWIE. Jedną z wielkich atrakcji „Dni Krakowa” będzie pierwszy od roku 1939 obchód Lajkonika, który w dniu 12 czerwca w okolicy Bożego Ciała po procesji przy dźwiękach janczarskiej kapeli przejdzie ulicami Krakowa.

W RZESZOWIE odbył się pogrzeb 5 żołnierzy jednostki wojskowej „Wisła”, którzy padli w powiecie brzozińskim w walce z bandą UPA.

KUPIECKI INSTYTUT WIEDZY ZA WODOWEJ w Warszawie zorganizował konkurs czystości sklepów spożywczych. Za specjalną staranność w utrzymaniu higieny w sklepie przyznane będą dyplomy i nagrody.

NA SANIE pod Przemysłem odbudowano zniszczony częściowo przez powódź most kolejowy.

W BOCHNI zakończono odbudowę budynków stacyjnych.

ZJAZD HODOWCÓW JEDWABNIKÓW odbył się w Rzeszowie. Na terenie województwa jest 300 hodowców jedwabników. W ostatnim okresie sprawozdawczym z tego terenu zebrano 4 tysiące garnców oprzęd.

CYRK „FRANCESCO” wrócił do kraju. Cyrk ten przybył na pokładzie statku „Poznań” z Lubeki do Gdyni. Znany ten zespół cyrkowy Wawrzynia Ka, Niemcy wywieźli w głąb Rzeszy wraz z całą menażerią, liczącą 170 trossowanych okazów (jakby w Niemczech mało było... dzikich bestii). Większość trossowanych zwierząt zarekwirowano do Zoo w Salzburgu. Obecnie zdolano przewieźć do kraju zaledwie trzy lwy, trzy psy i konia. A więc przydzielili Wawrzyniakowi konie z UNRRA. Były nie w puskach!

BĘDĄ ŻARÓWKI! Szwedzki parowiec „Borga” przywiozł do Gdyni dla centrali przemysłu hutniczego cenny transport wolframu do wyrobu żarówek. Brak wolframu stał dotychczas na przeszkodzie produkcji żarówek.

NOWA OBLAWA na tajne bimbrownie urządzono pod Warszawą. Zamknięto 20 tajnych gorzelni.

Miesiąc zbiórki niemieckich książek na makulaturę

Od dnia 20 maja Związek Inwalidów Wojennych RP rozpoczyna na terenie całego Państwa, a szczególnie na Ziemiach Zachodnich — miesiąc zbiórki książek i gazet niemieckich na makulaturę pod hasłem:

„Książka dla polskich dzieci”.

Celem zbiórki jest dostarczenie papieru surowca dla wyrobu papieru na druk podręczników szkolnych oraz usunięcie z ziem polskich zaśmiecającej książki i gazety niemieckiej z czasów hitlerowskich.

Związek Inwalidów Wojennych,

który wraz z członkami rodzin i sierotami po poległych w walce z okupantem liczy 800 tysięcy osób — potrzebuje wielkich środków finansowych na pomoc i opiekę dla swych członków — na szkołę i wychowanie dla ich dzieci. Środkiem do tego celu ma być częściowo akcja tej zbiórki. Zarząd Główny Zw. Inw. Woj. apeluje do wszystkich organizacji młodzieżowych, a więc: Harcerstwa, ZWM, OM TUR i całego społeczeństwa polskiego o udzielenie jak najdalej idącej pomocy w przeprowadzeniu zbiórki.

Największa ilość książek i pism niemieckich znajduje się na Zie-

mach Odzyskanych i okupowanych. Biorąc pod uwagę tę okoliczność, apelujemy do wszystkich Polaków na tych terenach o szczególne i szczerze poparcie tej zbiórki.

Pamiętajcie, że każda niepotrzebna Wam niemiecka książka w domu, to nowy podręcznik szkolny w roku bieżącym dla waszego dziecka, to wydatna pomoc dla inwalidy wojennego, który stracił swe siły w walce o wolność i demokrację.

A więc wszyscy do akcji! Ofiarowaną makulaturę składać w najbliższym kole związków młodzieżowych lub. Zw. Inw. Wojennych.

Historia Ossolineum

Odczyt Dr F. Pajczkowskiego

W pięknej, obszernej sali biblioteki uniwersyteckiej wygłosił enegdad Dr F. Pajczkowski odczyt o Ossolineum, skróciwszy dzieje jego powstania i stopniowego rozwoju od przeniesienia zbiorów przez założyciela zakładu M. Ossolińskiego z Wiednia do Lwowa aż do ostatnich czasów po przewiezieniu części tych zbiorów do Wrocławia.

Zakład naukowy im. Ossolińskich zawdzięczał swój szybki rozwój we Lwowie sprężystemu kierownictwu wybitnych i światowych jednostek, współpracy uczonych i pisarzy oraz inicjatywie prywatnej społeczności w całym kraju przez rozmaite dotacje prywatnych zborów przez poszczególne jednostki. Ostatecznie w chwili wybuchu ostatniej wojny zakład naukowy loszedszy pod kierownictwem I. Bernackiego do wpadłego rozkwitu, liczył półtora miliona książek. Posiadał słynny zbiór starodruków, autografów najpiękniejszych pisarzy polskich (m. in. autograf Mickiewicza „Pana Tadeusza”) oraz komplet wszystkich czasopism polskich wychodzących w Polsce i za granicą. Takiego bogatego kompletu nie posiadała żadna biblioteka w Polsce.

Prelegent podkreślił wielką popularność Ossolineum we Lwowie skupiającą całe życie kulturalne i umysłowe Lwowa.

Po zakończeniu wojny na mocy porozumienia Rządu Radzieckiego i Polskiego przewieziono część zbiorów do Polski. Rząd Polski zdecydował, że Wrocław będzie nową siedzibą Ossolineum a na ten cel przeznaczył wspaniały gmach, choć mocno zrujnowany, przy ul. Szewskiej, były klasztor, a w ostatnich czasach niemieckich, gimnazjum. Przewiezienia dokonano w ciągu roku dwukrotnie, a przewieziono ogółem 583 skrzyń zawierających ogółem 210.340 książek. Z tego 167.730 druków z wieku 17-go, 42.000 starodruków. Brak katalogów zmusił obecnych współpracowników Ossolineum, których zakład liczy 20, do pracy od nowa przy katalogowaniu

zbiorów. Dotychczas skatalogowano 45 tys. książek.

Prelegent przy końcu zapobnął słuchaczy z planami na przyszłość. W myśl obietnicy czynników miarodajnych, remont gmachu, przy którym pracuje obecnie kilkudziesięciu robotników, ma być ukończony w ciągu roku. W najbliższym czasie otwarta zostanie czytelnia dla 30

czytelników. Na październik organizuje się wystawa autografów. Od samego początku uzupełnia się zbiory nowymi wydawnictwami i czasopismami oraz projektuje się zorganizowanie wydawnictw nowych dzieł naukowych.

Licznie zebrani słuchacze nagrodzili interesujący wykład prelegenta oklaskami. (H. Ł.)

SPRAWY GOSPODARCZE

PRODUKCJA OBUWIA DLA LUDNOŚCI CYWILNEJ. — Mimo trudności, z jakimi walczy przemysł skórzany na odcinku zaopatrzenia w skóry surowe produkcja obuwia dla ludności cywilnej stale wzrasta. Obuwie rozprowadza ne w ramach przydziałów kartkowych, wykonywane jest przez wielką fabrykę mechanicznego obuwia, w pierwszym rzędzie przez „Bałę” i zakłady Ota na Dolnym Śląsku. Przydział w I kwartale br. wynosił 87 tys. par obuwia skózanego i 386 tys. par obuwia tekstylnego, w drugim kwartale wynosił 266 tys. par skózanego i 227 tys. par tekstylnego. Poza tym 70 tys. par rozdzielono między zdemobilizowanych żołnierzy.

PSZENICA DLA POLSKI. — Do portu gdańskiego wszedł statek amerykański „James Smith”, który przywiozł ładunek 9.000 ton pszenicy.

NA POMORZU ZACHODNIM obiano z wiosną 10 tys. ha buraków cukrowych.

O ZASTOSOWANIE SKÓR RYBICH. — Dział Technologii Morskiego Laboratorium Rybackiego w Gdyni przeprowadza badania nad użytkowaniem odpadków rybich. Ostatnio przeprowadzono badania nad możliwościami garbowania skór rybich. Jak się okazuje wyprawiona skóra dorsza jest miękka, dość mocna, o miłym wyglądzie naturalnym, szaro-zielona, zarysowane w ciemny desen łuski.

W PÓŁNOCNYCH POWIATACH Białostockiego znajdują się jeziora, które mogą dostarczać 650 tys. kg ryb rocznie.

ARTYKUŁY MONOPOLOWE W PAŃSTWOWEJ CENTRALI HANDELOWEJ. — W marcu br. PCH preliminowało na zakup cukru 244 mil. złotych, soli 16 mil. zł, zapalek 26 mil. zł. Wykonano plan w dziale cukru 400 mil. zł (163%) soli 24 mil. zł (151%), zapalek prze szło 29 mil. zł (112%). Najwięcej cukru spożywał przeciętnie Kraków, zapalek Warszawa, a sól Poznań.

PANTOWA FABRYKA ZEGARÓW w Łodzi, pierwszy tego rodzaju zakład w Polsce produkował w roku 1945 po 200 zegarów miesięcznie. Obecnie wydajność wynosi 700 sztuk miesięcznie. W Łodzi produkuje się kilka typów zegarków: elektryczne, synchroniczne, wtórne (jest to kilkadziesiąt połączonych zegarów, którymi kieruje jeden główny, sprężynowe (nakręcane raz na 9 dni), telefoniczne i ścienne. W kwietniu opuściła fabrykę pierwsza partia budzików.

Żądacie wszędzie
„SŁOWO POLSKIE”

CO PISZA INNI

Powszechne Domy Towarowe

Wielka mowa ministra Minca, stanowiąca punkt zwrotny w organizacji naszego handlu, oparte o zdrową inicjatywę prywatną oraz sektory spółdzielczy i państwowy — zaktualizowała problem wielkich domów towarowych, dostarczających ludności produktów po godziwych cenach.

„Trybuna Robotnicza” zwraca uwagę, że po blisko 2 miesięcznej działalności 3 wielkich „Domów Towarowych” w Katowicach, Bielsku i Gliwicach można ocenić pozytywną rolę, jaką odgrywają one w życiu gospodarczym województwa w kierunku uzdrowienia rynku i obniżki cen. Oparte o PCH, nowoczesnie urządzone, posiadające sprawny personel, niedostateczny jeszcze, ale już bogaty asortyment towarów, ceny niższe niż rynkowe, bo oparte na przepisowej marży zarobkowej — przyciągają olbrzymie rzesze kupujących.

Masy ludowe pomagają

„Głos Ludu” stwierdza na marginesie ustawy o walce z drożyzną, przyjętej jednomyślnie przez Rząd, iż dla skuteczności tej ustawy konieczna jest współpraca całego społeczeństwa.

Aparatowi kontroli cen musi przyjść z pomocą cały świat pracy. We wszystkich większych ośrodkach pracy, a także w dzielnicach mieszkaniowych muszą powstać obywatelskie komitety walki z drożyzną, złożone z ludzi znanych ogółowi, wypróbowanych, uczciwych, którzy nie zawiodą pokładanego w nich zaufania. Do takich komitetów powinni wejść przede wszystkim działacze związkowi, członkowie Rad Zakładowych i inni aktywiści.

Zjazd psychiatrów

W sali Uniwersytetu Łódzkiego nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu psychiatrów polskich. Na zjazd przybyli przedstawiciele najważniejszych w Polsce ośrodków wiedzy psychiatrycznej oraz zaproszeni goście z przedstawicielami władz, duchowieństwa i sfer naukowych na czele.

Otwarcia zjazdu dokonał przewodniczący Komitetu Organizacyjnego prof. dr M. Bornsztajn. Po powitaniu uczczono pamięć uczonych i młodzieży uniwersyteckiej, którzy padli ofiarą barbarzyństwa niemieckiego. Następnie dr Bornsztajn wygłosił wykład wstępny pt. „Półwiekowy bilans psychiatrii naukowej”.

W drugim dniu zjazdu uczestnicy obradowali w Kochanówce pod Łodzią, gdzie również odbyło się walne zgromadzenie członków Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego. H. M.

Punkt obserwacyjny

Święta wrocławskie

Zielone Święta spędziłem na szlaku wyznaczonym przez autora szkicu „Wrocław na swoje Bielany”. Bo właśnie najbardziej interesującą zabawą w tym mieście — jest zabawa w Kolumba. Chodzi się ścieżkami Parku Szczytnickiego i odkrywa się co krok to drzewo-cud. Kłaniają się nam akacje i wabią wzrok magnolie. Zapach akacji jest odurzający. Patrzymy na parki w parku, czule przytulone, i żałujemy, że nie mamy o kilkadziesiąt lat mniej. Ci miło przeżywają drugą już wiosnę wrocławską.

Wielkim szczęściem jest, że słońce i woda nie należą do towarów, skupowanych przez jakieś spółdzielnie czy też ukrywanych przez spekulantów. Dzięki temu mieliśmy obfitość promieni słonecznych, których nikt nie ukrywał pod ładą, i można było się kąpać w słońcu, zieleni i Odrze.

Właśnie nad Odrą nasz Kolumb

wrocławski miał by co odkrywać. Gdyby się tak przeszedł w dzień świąteczny brzegiem rzeki — byłby zbudowany widokiem dobrze zbudowanych Wrocławianek. Trzeba przyznać, że wiele z nich spodziewając się amnestii kapitałowej, przestało ukrywać swe kapitały wdzięku i ujawniło je z wielką gracją. Tu w obliczu Natury nikt nie ukrywa artykułów pierwszej potrzeby. Słońce wszystko wybaczy.

Nie widzieliśmy też spekulantów w gronie wędkarzy nadodrzańskich, opiewanych w numerze niedzielnym przez naszego kolegę Punkta.

Po prostu woda była przeczysta, a spekulanci lubią łowić tylko w mętnej wodzie.

Łowiono też i raki. Rak powinien się stanowczo znaleźć w herbie Wrocławia. Odbudowa naszego miasta odbywa się, jak się to mówi „a la homar” — czyli wstecznym kro-

kiem raka. Więcej się domów niszczy niż buduje.

Z odbudową jednak nie jest tak źle. W jednym z dancingów budują drugi parkiet taneczny (w myśl hasła „Hej, kto Polak, na parkiet”). Po za tym wszystko jest pod znakiem Henryka Pobożnego. To znaczy istnieje tylko w sferze po-bożnych życzeń.

Obiecano nam, że w dniu 15 czerwca ruszą już prace przy Wystawie Ziem Odzyskanych. Zobaczymy. Podobny „alarm” przeżyliśmy już wczesną wiosną, kiedy podstrzyżono trochę drzewka koło Hali Ludowej i na tym zabiegu zakończyły się prace.

Wrocław zresztą uwielbia zabiegi fryzjerskie. Chętnie strzyżemy wełnę z owieczek-klientów i chętnie golimy. Zwłaszcza „Perłę”. W wielu małżeństwach jest dlatego tak kruchko, że wszystkie zarobki żony idą na „perlon”, a męża — na „Perłę”.

Ubiegłe Święta trudno nazwać „suchymi dniami” i wiele osób było zalanych w „perełkę”.

Amatorom wycieczek podmiejskich zaleciliśmy by można wycieczkę do Trzebnicy. Jedzie się tam kole-

ką, która jest jeszcze jednym dowodem piastowego panowania na tej ziemi, gdyż zbudował ją patron wszystkich humorystów Henryk Brodaty. Bo ta kolejka — to istny kawał.

Wspaniały ten zabytek — to przemiła sielanka kolojarska. Po prostu trudno się gniewać, gdy pociąg zamiast o godzinie 7 odejdzie o 11. Cud, że to się w ogóle porusza — to maleństwo filigranowe na szynach. Lokomotywka ma astmę i ciężko jej wyciągnąć pod górę. Trzeba dopiero z okolicy sprowadzić parę koni, która ciągnie pociąg. Ko-biety wiejskie, które maszynista zaprasza, aby wsiadły do pociągu odpowiadają z uśmiechem.

— Może kiedy indziej, bo dziś nam się śpieszy do Wrocławia.

Zazwyczaj w połowie drogi brakuje wody i wtedy konduktor siada na rower i jedzie po okolicy szukać studni. Mówiono o koniu Kościuszki, że przystawał przy każdym źrebraku, by naczelnik mógł wyczyścić jałmużnę. Otóż lokomotywa trzebnicka jest tak wytresowana, że psuje się przed każdą prawie knajpą przydrożną.

Ludzie są jednak dobrotliwi. Sam byłem świadkiem takiej sceny.

Przychodzi pasażer na stację i zamawia flaszkę piwa. W tym momencie wybiega zawiadowca w czerwonej czapce i usiłuje machnąć czerwona chorągiewką (jest to umówiony znak między nim a maszynistą, że pociąg może już ruszyć). Bufetowa jednak wola zawiadowcę i zaczyna go zagadywać. Gdy pasażer wypił w międzyczasie piwo — bufetowa mruga porozumiewawczo do swego klienta i mówi.

— Chciałam, żeby pan spokojnie piwo wypił. Szczęśliwej podróży!

To jest wrocławska dobroduszość.

A warto odwiedzić Trzebnicę, tonącą w kwiatkach, hojną sadami. Warto odwiedzić kapliczkę w grocie i być obecnym na nabożeństwie majowym w lesie.

Warto też zobaczyć — pewien kompleks budynków w Trzebnicy. Do miejscowej parafii wchodzi się przez MO. Obok jest powiatowy UB i lokal jednej z partii. Czworobok żyje w najpiękniejszej harmonii.

Pocziwe miasto. Powinien powstać tu punkt wycieczkowy dla Wrocławian.

ZBIGNIEW GROTEWSKI.

Niemcy wjeżdżają

(KM) W tych dniach opuścili Nową Sól transporty Niemców, reparaowanych na Zachód. W mieście pozostał jeszcze tylko nieliczni fachowcy.

Reparacja odbywała się sprawnie, opuszczone mieszkania zajmowali natychmiast Polacy.

Niestety tak jak podczas poprzednich wysiedleń Niemców, również i teraz wybuchł pożar Pastwą piomnie ni padł budynek gospodarczy przy ul. Odrzańskiej.

Sledztwo przeprowadzone przez MO ustalił przyczynę pożaru.

Sklep sprzedaje taniej

(MK) Ciekawym zjawiskiem na tutejszym terenie jest fakt, że bardzo częste ceny w sklepach spożywczych są niższe od cen żądanych przez gospodarzy na targu.

Charakterystycznym przykładem był okres przedświąteczny, kiedy cena masła w sklepach wynosiła za 1 kg 450-480 zł, na targu 500 zł, jajka w sklepach za 1 szt. 11 zł, na targu 12 zł. itp.

Swidnica

Półkolonie dla dzieci

(RZ) Miejski Komitet Opieki Społecznej w Swidnicy organizuje półkolonie letnie dla niezamożnych dzieci. Półkolonie będą trwały od 1 lipca do 31 sierpnia i obejmą 400 dzieci w wieku od lat 3 do 10, które umieszczone będą w dwóch punktach: w sierocińcu św. Teresy przy ul. Westerplatte i w szkole Nr. 3 przy ul. Marksa. Pod kierunkiem wykwalifikowanych wychowawczyń i pod czujną opieką zawodowych higienistek dzieci spędzą dzień na zabawach, odpoczynku, zbiorowych czytankach itp.

O przyjęcie dzieci na półkolonie można się starać za pośrednictwem dyrekcji szkół, względnie zakładów pracy (fabryk).

Kronka WYDARZEN

POWSZECHNY DOM TOWAROWY — dla sprzedaży detalicznej powstał w Wałbrzychu. Będzie posiadał dział: spożywczy, tekstylny, żelazny, chemiczny - kosmetyczny, papierniczy i wyrobów szklanych.

KONKURS: — „SŁOWO POLSKIE” SZUKA 100 PIERWSZYCH OBYWATELI — JELENIEJ GÓRY — trwa nadal. Jeszcze tylko 4 kupony i podamy jego wyniki, tzn. „Listę pionierów jeleniogórskich”.

DO WALKI ZE ŚMIECIAMI przystąpiła Jelenia Góra, jak prawie wszystkie zresztą miasta i miasteczka dolnośląskie.

NIEMIECKIE. CYTATY Z PISMA ŚWIĘTEGO — ozdabiają przydrożne kapliczki w Kłodzkiem. Napewno zlat wością zastąpić by je można polskimi. Trzeba tylko — chcieć...

92 OSOBY będzie w Kłodzku zdawać maturę — wielką.

ZE SPEKULACJĄ walczy także Opolo. Cena chleba została utrzymana na poziomie 32 zł. za kilogram.

Lubań, w maju.

— Czy państwo się tam wreszcie uspokoją?! — wrzasnął o trzeciej nad ranem mój sąsiad zza lewej ściany do swego sąsiada, co poskutkowało trochę — nastąpiła cisza i mogłem wreszcie zmruczyć powieki.

Oczywiście na moment, gdyż...

— Psia krew! — wrzasnąłem ja z kolei, kierując bojowy ten okrzyk do lubańskiej plaskwy, która debiutowała zapewne w pięciu krwi dziennikarskiej i tak jej to smakowało, że przeprowadziła się na moje legowisko, nazwane szumnie w inwentarzu hotelowym — łóżkiem, wraz z całą rodziną.

DOBRE I TAK.

Narazie ostatecznie nie było powodu, a wprost przeciwnie, dziękować Stwórcy i za takie locum, wszystkie bowiem hotelowe i kwatery w Lubaniu zajęte były przez zaproszonych gości. Trafiliem do miłej tej miejscowości właśnie w przeddzień Święta Ludowego.

Rezygnując z walki ze stałymi lokatorami hotelu, wstałem z łóżka i wyrzuciłem przez okno na bielejący dzień. Gdzieś bardzo, bardzo daleko zarysowały się prze-



ZIEMIE ZACHODNIE

Głogów

Volksdeutsch z Sosnowca aresztowany

(KR) Dużą sensację w naszym mieście wywołało aresztowanie pracownika tutaj oddziału „Społem” Henryka Stępienia i jego żony Janiny.

Stępień od dłuższego czasu pracował w „Społem” i brał udział w życiu politycznym i społecznym. Gdy z Sosnowca nadeszły tu pewne wieści o jego działalności podczas okupacji — Stępień wymeldował się z Głogowa i postanowił wyjechać. Zamiar ten jednak dzięki czujności organów tu. Milicji nie udało się.

Okazało się, że służył on w armii niemieckiej jako Volksdeutsch. Wpisał się 1941 r. na listę niemiecką w celach materialnych. W Sosnowcu podczas pobytu u niejakiego Józefa Noconia wyczuł, że ten ostatni należy do organizacji walki podziemnej z zaborcą. Po kilku dniach przybyło do mieszkania Noconia gestapo i przeprowadziło rewizję, znaj-

dując tajną gazetę. Nocoń próbował uciec, lecz został przez hitlerowskich zbirów zastrzelony. Istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, że polska żona odpowiedzą za swe czyny niemiecka została nasłana przez urząd sądem.

3.000 chłopów manifestuje

(KR) Święto Ludowe zgromadziło w dniu 25 bm. około 3.000 chłopów z najbliższej okolicy. Przybyły z licznymi sztandarami delegacje członków Stronnictwa Ludowego — uformowały się w pochód, który przeszedł ulicami miasta na nabożeństwo.

Mszę św. celebrował ks. proboszcz z Ciepłowa, kazanie patriotyczne wygłosił ks. dziekan Mastaj z Głogowa. Po nabożeństwie pochód przebiegał przed trybuną, na której zgromadzili się przedstawiciele miejscowych władz administracyjnych UB, MO, Wojska i delegaci stron-

nictw politycznych. Po defiladzie wygłosili przemówienia ob. ob. Gliński, prezes pow. Str. Lud., Studnicki — delegat Wojew. Zarządu SL z Wrocławia, Drabent — z ramienia PRN, Bilski, przedst. PPS, Budzanowski, przedstaw. PPR, mjr. Drak z RKU, delegat Wojew. Zarządu „Wici” mgr Sawczak — wicestarosta głogowski, który na zakończenie wręczył akty nadania gospodarstw na własność.

Wzruszające było podziękowanie starego osadnika ob. Okunia, który jeden z pierwszych przybył na ziemię głogowską.

Oława

Dyktatorki cen i park dla kóz

Otrzymałmśmy właśnie list z Oławą, w którym mieszkańcy tego miasta omawiają kilka tamtejszych bodźców. Poruszane w liście sprawy nie należą do błahych, dotyczą przede wszystkim kontroli cen w mieście.

Zapytujemy, dlaczego nie ma kontroli cen na naszym rynku i dlaczego tutejsze wieśniaczki, zależnie od koniunktury i dowozu towaru, same ustalają ceny?

Dlaczego dziś, w okresie letnim, mleko kosztuje tyle samo, co w porze zimowej? Należy tu zaznaczyć, że Oława i jej okolice obfituje w gospodarstwa, posiadające dużą ilość krów.

Do uregulowania cen nie przychodzi się również handlarzy, „którzy chodzą po targu i skupują nabiał na wywóz, placąc każdą żądaną cenę”.

Mieszkańcy Oławą domagają się wprowadzenia energicznej kontroli cen i ukrócenia żerujących na tamtejszym terenie handlarzy.

W dalszym ciągu listu autor żali się na nieporządku, jakie panują w Oławie.

Otóż w pięknym parku olawskim dzieją się rzeczy wręcz niedopuszczalne.

„W parku przy wodospadzie słyszy się wciąż wybuchy, rzucanych w wodę granatów — to młodzi mieszkańcy Oławą zabawiają się głośnym rybem.”

Takie zwyczaje są naprawdę karygodne i interweniować w tej sprawie powinni przede wszystkim rodzice, później władze miejskie i Milicja. Jeżeli już mowa o parku olawskim, to nie należy pominąć jeszcze jednej ważnej sprawy, a mianowicie — „w niedzielę po południu spacer po parku jest bardzo utrudniony z tej prostej przyczyny, że pasą się tu w wielkiej ilości krowy i kozy olawskie”.

Czy tak powinno być — zapytuje autor listu.

Skarby pana Niesłonego „ujawnione”

(JKG) Sensacyjnego odkrycia dokonano onegdaj w tutejszej Stacji Traкторów i Maszyn Rolniczych. Na terenie stacji znajdowała się kiedyś fabryka firmy „Johann Niesłony” (!). Właściciel jej znajduje się obecnie w Niemczech. Ostatnio szerzyły się po-

Oczywiście, że nie!

Przypuszczamy, że tego samego zdania są władze miasta Oławą i na pewno postarają się o zaprowadzenie porządku tak na rynku jak i w parku.

Prosimy uprzejmie o podpisywanie pełnym imieniem i nazwiskiem nadsyłanych do Redakcji listów. Na listy anonimowe nie będziemy odpowiadać.

Kłodzko

Skończyć z niemieckimi widokówkami

(WAK) Brak jest, jak dotąd, rozporządzenia administracyjnego, zabraniającego sprzedaży widokówek niemieckich propagujących „Grafschaft Glatz”. Dla przyspieszenia akcji repolonizacyjnej — należałoby to niezwłocznie uczynić!

głoski, że w piwnicach fabryki ukryte są wartościowe rzeczy, co skłoniło Komendę Milicji Obywatelskiej do wszczęcia dochodzeń w tej sprawie. Poszukiwania i badania nie dały początkowo żadnego wyniku, zwrócono jednak uwagę na podejrzaną zachowanie się Niemki, pracującej w zakładzie. Po skrupulatnym badaniu zdradziła ona tajemnicę, po czym znaleziono w piwnicy w doskonale zamaskowanym miejscu ukryte 32 skrzynie rozmaitych rozmiarów. W kilku otwartych skrzyniach znaleziono srebrną i złotą zastawę stołową, bieliznę, rowery, świece samochodowe, narzędzia leżarskie, wartości kilku milionów złotych. Nie otworzono jeszcze reszty skrzyń, którymi zajmie się komisja specjalna pod nadzorem Urzędu Likwidacyjnego. A zatem... pan Niesłony nie ma już po co wracać!

Akcja

odchwaszczania

(Giec) Od paru tygodni prowadzona jest na terenie powiatu akcja odchwaszczania pól.

Rolnicy zdają sobie sprawę ze znaczenia tej akcji. Kobiety i dzieci wyrwujące chwasty na polach, to stały obraz, który się widzi w przejeździe.

Dom dla sierot

po partyzantach

(Giec) Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację uruchamia w Obornikach w pierwszych dniach czerwca dom dla 100 sierot po poległych partyzantach. Przybędą tu sieroty z całej Polski i będą miały nie tylko możliwość mieszkania, lecz kształcenia się.

Dwa budynki zarezerwowane na ten cel są przygotowane. Szereg instytucji i organizacji zadeklarowało swój udział w akcji pomocy zorganizowania domu, dostarczenia sprzętu, mebli i naczyń.

Legnica

Popracujcie trochę

Od dłuższego już czasu gromada cyganów nawiedziła miasto Legnicę. Jedni z nich natrętnie żebrają, inni myszkują, gdzieby co można było „wyszabrować”.

Miejska Rada Narodowa chcąc temu położyć kres postanowiła dać im zajęcie i zarobek.

Cyganie mają się zająć wywożeniem śmieci.

Zobaczymy, jak cyganie ustosunkują się do tej pracy i czy nie będzie ona powodem, który skłoni ich do opuszczenia Legnicy na dłuższy przeciąg czasu.

Jelenia Góra

90 letni

autochton

(xp) Jednym z najstarszych ludzi w Jeleniej Górze jest ob. Władysław Wadyński, autochton, zam. przy ul. Boł. Prusa 7.

W tych dniach ob. Wadyński, obchodził dziewięćdziesięciolecie swoich urodzin. Z tej okazji Zarząd Koła Autochtonów przy P.Z.Z. uważał za stosowne życzyć serdeczemu jubilatowi osobiste swoje życzenia. My to robimy za pośrednictwem prasy.

Nadawanie
aktów własności
w Wojcieszycach

(Ksp.). W dniu 26 b. m. odbyła się przy udziale przedstawicieli władz i partii polit. uroczystość nadawania aktów własności kilkudziesięciu gospodarzom gromady Wojcieszyce.

Od Chrobrego do Goebbelsa...

800 lat historii lubańskiego zamku

Od specjalnego wysłannika „Słowa Polskiego”

de mną wieże i baszty jakiegoś zamczyska.

Lubań... zamek... skarby — coś zaczęło świtać mi w głowie i wydarzenia ostatnich tygodni skojarzyły się wkrótce w legendę czy prawdziwą historię lubańskiego zamku. Postanowiłem pójść go obejrzeć.

Spacer był długi, ale wcale nie żałowałem wczesnego opuszczenia pościeli. Przed zamkiem krzątali się jacyś ludzie. Zdaje się, że przygotowywali się do dzisiejszych uroczystości. Był wśród nich i administrator zamku Geysztorf — prezes tutejszego koła SL i przew. Pow. Rady Nar. Geysztorf okazał się żywą kroniką historii zamku, który wyrastał teraz przede mną w całej swej okazałości.

HISTORIA JEDNEGO ZAMKU.

Zamek w Lubaniu — rozpoczął

opowieść swą nasz sympatyczny rozmówca — wybudowany został za czasów Bolesława Chrobrego, a więc w pierwszej połowie XI-go wieku. Ponieważ niedaleko stąd przebiegała granica czeska, zamek ze względów obronnych zamieniono wkrótce na warowną twierdzę z najbardziej nowoczesnymi wówczas fortyfikacjami.

Nie udało się wprowadzić zbać, kto był twórcą zamku, wiadomo jednak, że przez następne lata należał on do polskiej rodziny Duninów. Ci z czasem zmieniły się, co miało taki skutek, że zamek przeszedł w posiadanie Saksonii. Potem kilkakrotnie jeszcze zmieniał posiadaczy. Przetrwał wojny, husyckie, będąc jedną z twierdz, która opierała się tym najazdom. Raz tylko wskutek zdrady załogi zamek zdobyto i spalono niemal doszczętnie.

Po kongresie wiedeńskim w 1815 roku Napoleon przyznał zamek Prusom. Odtąd jednak nie odgrywał już żadnej poważniejszej roli, a często zmieniający się właściciele nie zbyt dbali o odrestaurowanie zabytkowych murów.

PANOWIE CYGARA PALILI. Dopiero w 1917 roku kupił go multimilioner niemiecki — fabrykant papierosów Dintschoff. Fabrykant ten, który przez długie lata rzucał na rynek swoje wyroby, zdecydował się wyrzucić 50 milionów marek (!) i całkowicie odremontować twierdzę i zamek. Ponieważ z wieku XII-tego zachowały się jedynie dwie baszty i biblioteka, Dintschoff z pomocą co najszlachetniejszych architektów odbudowywał systematycznie, kolejno zakątek, za zakątkiem.

Ciężko zakłóć musiał fabrykant niemiecki w tym dniu, kiedy przed

jego zamkiem zatrzymał się samochód, z którego wysiadł kulejący hitlerowski dyktarz. Był to Goebbels. Autorowi największych kłamstw ostatnich lat dziesięciu oczywiście zamek przypadł do gustu, za marne pieniądze odkupił po siadłość i urządził zeń swą letnią rezydencję.

— Jeszcze na miesiąc przed upadkiem Niemiec Goebbels bawił tu wraz z swą liczną rodziną.

SKÓRZANE KUFRY.

Po nim pierwsi przekroczyli próg zamku... szabrownicy. Wywieźli oni stamtąd niestudowanej dotąd wartości skarby, stwierdzono jedynie brak kilku skórzanych kufków, zawierających prełoża domu carskiego z okresów Aleksandra III i Mikołaja II.

W oddali zawarczał motor i po chwili mignęła przed nami kształtna linia limuzyny. Wyjeżdżał nią z zamku przybyły na uroczystości gen. Spychalski.

Od czasów Chrobrego poprzez 900 lat zmiennych kolei losów, wiekowe mury gościły znów polskiego żołnierza.

JERZY JANICKI.

Głosy dyskusji

MARAZM czy ANEMIA?

Zamieszczony w poprzednim numerze „Słowa Akademickiego” artykuł kol. Gawalkiewicza p.t. „Marazm studentów wrocławskich” wywołał dość silną reakcję. Poniżej przytaczamy wyjątki z dwóch, nadesłanych nam wypowiedzi dyskusyjnych. Dyskusję zamknijemy w jednym z najbliższych numerów.

Wypowiedź pierwsza należy do kol. W.

Artykuł dyskusyjny kol. Gawalkiewicza zamieszczony w numerze 9 „Sł. Akad.” uderzył mnie swą jednostronnością i apodyktycznością. Autor niewątpliwie ma rację, nazywając studentów wrocławskich armią maruderów „odwalających” kolokwia i egzaminy, a nie interesujących się pracą w kolekcjach naukowych i nie biorących udziału w ich życiu organizacyjnym. Taki stan rzeczy istnieje faktycznie, zastanawia mnie jedynie dziwna krótkowzroczność kol. Gawalkiewicza, który rzuca to ciężkie oskarżenie coram publico nie zastanawiając się nad przyczyną złego, a tym samym podrywa zaufanie społeczeństwa do nas, studentów. Zły to ptak, co własne gniazdo kala, kolego Gawalkiewicz!

Przyczyna istniejącego stanu rzeczy leży w obecnej organizacji studiów wyższych i ciężkich warunkach życia studentów. Student zdrowy, dysponujący wolnym czasem napełniałby czynnym członkiem kolekcji naukowych, chyba, że jest półgłównym. Niestety, przemęczenie, niedożywienie, anemia, gruźlica, osłabienie i choroby oczu, te choroby „zawodowe” studentów (....) i wieczny brak czasu, b. często dzielonego między studia i pracę zarobkową, nie pozwalają im na wzięcie czynnego udziału w pracach naukowych.

Mówiąc dalej o kłopotach materialnych studentów kol. W. uważa, że:

„Tylko stałe uposażenie miesięczne (studenta — uwaga Red.) może być rozwiązaniem tej kwestii”.

Potem przechodzi do omówienia organizacji studiów.

„Sama organizacja studiów na wielu wydziałach na poważne wady. Zmuszanie studentów do wyłożonej pracy nocnej przez zajmowanie całego dnia wykładami i ćwiczeniami jest wyciskaniem z nich sił żywotnych. Lepiej będzie, jeżeli studia będą dłuższe, niż gdyby w krótszym terminie miały się skończyć młodzież fizycznie i umysłowo wyczerpana, niezdolna do normalnej pracy.

Wreszcie stosunek społeczeństwa do studentów jest dopełnieniem ich krzywdy. Przytożony kiedyś przez kol. Golińskiego obrazek, zaobserwowany przy urządzaniu przez studentów gruzu, jest tego najlepszym

dowodem. Ci, którzy patrząc na ochotniczą pracę akademików dla społeczeństwa cieszą się, że „darmo” zjadą nareszcie uczelnie pracującą, zapominają, że praca studenta (....) jest nieraz bardziej wyczerpująca niż praca urzędnika przy biurku czy robotnika przy maszynie. Dlatego też, zamiast gromić własne środowisko, jak to czyni kol. Gawalkiewicz, musimy wołać wielkim głosem do społeczeństwa: Domagamy się dla nas praw uczelnie pracujących ludzi, a przede wszystkim zrozumienia dla naszej pracy i dla naszego ciężkiego położenia”.

Drugą wypowiedź w ten sposób ujął kol. P. R.

„Tydzień temu ukazał się artykuł kol. Jana Gawalkiewicza p.t. „Marazm wrocławskiej studenterii”. Artykuł dziwny, napisany z rzucającą się w oczy jednostronnością. Autor widzi braki, wytyka je, wyolbrzymia, narzeka. To mało. Sprawy należy starać się rozpatrzyć możliwie wielostronnie, zanalizować przyczyny. Jednostronne podejście doprowadza zawsze do jakiejś skrajności, a tego należy się wystrzegać. Nie jest jeszcze tak źle, choć kol. Gawalkiewicz bije na alarm. Braki są, przynajmniej, ale trudno wymagać, aby zaraz po wojnie było wszystko

bez ale. To jest po prostu śmieszne. Zamiast krzyczeć, lepiej wziąć się do pracy.

Atak pod adresem kół niezrozumiały. Pewnie autor nie ma nic wspólnego z żadnym kołem, albo się na którymś zawoził. Ma dziwne żądania. Chce, aby z ludzi bez zainteresowań i wiadomości, zrobić dobrych fachowców. Czyż się tego nie robi? Ale są ludzie, dla których nawet szkoda się wysilać, to i tak nic z tego nie będzie. Fachowców się nie fabrykuje.

W artykule widać samą tylko krytykę, brak analizy. To mało. Sama krytyka nie daje. Krytyka winna być podstawą do rozważań na temat możliwości zaradzenia niepożądanemu stanowi rzeczy. Po skrytykowaniu należy zastanowić się nad konkretnymi (nie ogólnymi) metodami poprawy i, o ile to leży w zakresie możliwości, konkretnie je realizować, choćby to były pozornie błahie sprawy. Oto jedyna i słusna droga.

Tą drogą winny iść koła naukowe. Mają nieść pomoc innym, podciągać słabszych, pomagać, uzupełniać braki, wychowywać przyszłych ludzi nauki. Sprawa jest istotnie poważna i niełatwa do realizacji. Nie narzekajmy jednak, nie podnosmy alarmów, pracujmy. Chcieć — to móc — mówi stare powiedzenie. Zechciejmy więc, a wielu rzeczy będziemy mogli dopiąć, choć może nie od razu poszczycimy się odpowiednimi sukcesami”.

Z kraju i ze świata

STUDENCI KRAKOWSCY otrzymali 50.000 zł. od W.S.R. na urządzenie dwu mieszkań w Domu Akademickim.

15 STUDENTÓW STOMATOLOGII — wyjeżdża do Danii na praktykę. Miejscami podzieliły się — Akademia Stomatologiczna w Warszawie i Wydział stomatologii Uniwersytetu Poznańskiego i Łódzkiego.

Nowy Zarząd „Bratniaka”
PRZY PAŃSTWOWEJ WYŻSZEJ
SZKOLE SZTUK PIĘKNYCH

Na ostatnim walnym zebraniu członków Bratniej Pomocy z dnia 28.4.47 r. wybrano nowy zarząd, w skład którego wchodzi:

Prezes: Chwałczyński Jan.
I wiceprezes: Karpinski Zbigniew.
II wiceprezes: Wasniewski Zygmunt.
Sekretarz: Kowalec Zenobia.
Skarbnik: Grabowska Małgorzata.
Gospodarz: Galkowska Wanda.

W RAMACH WYMIANY STUDENCKIEJ — będzie mogło wyjechać do Czechosłowacji — 300 słuchaczy polskich uniwersytetów. Odbędzie się ona praktykę w szpitalach (medycyny) w zakładach produkcyjnych części samochodowych i samolotowych (mechanicy i elektrycy).

N. S. O. — Narodowa Studencka Organizacja — w Jugosławii, zamierza wybudować przy udziale swoich członków, linię kolejową długości — 237 km, łączącą Samak z Sarajewem.

Czy wiecie, Państwo, jak nazywa się dziś Uniwersytet Wrocławski? Nie? Szkoda. Nawet we Włoszech to wiedzą. Dowód: W dniu 23 maja 1947 (dwudziestego trzeciego maja) tysiąc dziewięćset czterdzieści siedem (mego roku) nadszedł do wyżej wymienionego uniwersytetu list ze stemplem pocztowym: Palermo (data stempla nieczytelna), zaadresowany jak następuje: Philosophische Fakultät FRIEDRICH WILHELMS-UNIVERSITÄT Breslau!

List (ankieta) pochodzi z uniwersytetu w Palermo, ściślej: od Komitetu Wykonawczego dla uczczenia dziesięciolecia śmierci włoskiego uczonego G. A. Gesasareo, zmarłego

Literatura słowiańska

W gmachu Instytutu Historii Literatury Polskiej przy ul. Szewskiej 49, odbywają się co poniedziałek (o godz. 17-tej) wykłady na temat literatury słowiańskiej dwudziestego wieku. Prowadzi je dr. J. Pogonowski.

Studenci medycyny z Budapesztu zwrócili się do tut. Kola Medyków z propozycją nawiązania kontaktu na polu naukowym. Pragną też korespondować z poszczególnymi studentami. Chętni, znający język węgierski lub francuski, niech zgłaszają się do Kola Medyków, celem nawiązania łączności.

W Zielone Świątki

Koło Radomian urządziło wycieczkę w Karkonosze dnia 29 spośród swych członków. Akademicy bawili się między innymi w schronisku czechosłowackim „na pilniejszym piwie”. (Bost)

MIR.

67 proc. studentów
w Kole Chemików

Jeżeli przypadkiem zajdziemy do tych zabudowań Politechniki, zobaczymy obraz przypominający nieco czarodziejskie praktyki z filmu „Królowa Śnieżka”. Jakież gęste, tłuste, mdo pachnące płyny, wiją się ognisty węzami, wkleje w mroźne szkła, perlące się w wydęciach chłodnic.

Nie ma to rzecz prosta nic wspólnego z Walt Disney'em. Są to laboratoria wydziału chemicznego. 270 studentów kształci się tam na przyszłych pracowników zakładów przemysłu chemicznego, laboratoriów fabrycznych, oddziałów kontroli surowca, naukowych pracowników, pedagogów.

Drobny ten odsetek naszej studentki Rzeczypospolitej (4 proc.) stanowi b. żyłą i aktywną grupę. Może złoży się na to wyjątkowo trudne warunki studiów na tym wydziale, co kłówe wypełnienie czasu zajęciami laboratoryjnymi i kosztowność tych ćwiczeń.

Akcję samopomocy i samokształcenia prowadzi zorganizowane przez 180 (67 proc.) studentów Koło Chemików. Wydaje ono skrypty („Chemia nieorganiczna” — 6 części, „Analiza jakościowa” — 2 części) organizuje odczyty

praktyki wakacyjne, (posiada czytelnię posiadającą ok. 200 podręczników i prenumerującą 10 czasopism) — wie czorki towarzyskie, udziela pożyczek, opłaca kilka bezpłatnych obiadów.

Współpracowało przy organizowaniu Komitetów Studenckich — Kół Chemików — jednoczących 12 krajowych Kół tego rodzaju, później uczestniczyło w pracach tego komitetu (np. wydawniczych — Komitet wydaje to, o czym miesięcznik: „Wiadomości Chemiczne”, oraz przygotowuje wydanie kilku podręczników).

Podjęto się też między innymi prowadzenia ogólnopolskiej Sekcji Zdrowia i tu napotkano na pierwsze trudności w znalezieniu, mianowicie domu wypoczynkowego. (niezmiennie potrzebny studentom — chemikom zagrożonym w 80 proc. gruźlicą w związku z rodzajem ich pracy).

A trudności mnożą się coraz bardziej. Są to — kłopoty wydawnicze, brak pieniędzy, niepowodzenia przy zainicjowanej przez Koło organizacji Laboratorium Ultradźwięków. Nie dziwnego, że nasi chemicy są tacy zaferowani

M. Kwak.

Kronika B.P.

ZARZĄD B. P. — uchwalił na ostatnim zebraniu rezolucję w sprawie czapek akademickich. Rezolucja ta wzywa wszystkich studentów, noszących ostentacyjnie czapki, o zachowanie się licujące z honorem akademika — zwracając przy tym uwagę, że w wypadku niewłaściwego zachowania się — poszczególni studenci będą pociągani do odpowiedzialności przez Sąd Koleżeński B. P.

Zarząd B. P. uprasza społeczeństwo o przekazywanie wszelkich uwag dotyczących zachowania się studentów — Sądowi Koleżeńskiemu.

WSZELKIEGO RODZAJU REKLAMACJE w sprawie odpracowanych godzin na rzecz Bratniej Pomocy załatwiane będą przez prezesa B. P. do dnia 10 czerwca 1947 r. Zwraca się przy tym uwagę, że na podstawie rozporządzenia J. M. Rektora — Zarząd Bratniej Pomocy ma pieczętować in-

deksy o wypełnieniu wszystkich śladów na rzecz B. P. W wypadku braku takiego poświadczenia ze strony Zarządu B. P. Dziekani poszczególnych wydziałów nie będą zaliczali II semestru.

ANGLO-AMERYKAŃSKA MISJA KVAKRÓW w Polsce przeznaczyła dla Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej — 500 par obuwia męskiego — 750 kompletów odzieżowych damskich, składających się z 1 wełnianej lub 2 letnich sukienek i 1 płaszcza i jednej pary obuwia.

BILETY DO KIN ZE ZNIŻKĄ 60 proc. — uzyskał Zarząd Bratniej Pomocy dla swych członków. Codziennie na każdy seans można wykupić 10 biletów żółtych do „Polonii” i — 20 biletów do „Pioniera” i 10 do „Śląska” — 22 i do „Odry” — 22.

Kupony zniżkowe można otrzymać w Sekretariacie B. P.

P. DAWID RICHIE — przedstawiciel anglo-amerykańskiej Misji Kvaaków przybył do Wrocławia, aby zwerbować kandydatów do międzynarodowego obozu pracy w pow. kozielnickim. Do obozu tego, którego zadaniem będzie pomoc dla zniszczonych obszarów przywilejskich, przybędą studenci angielscy, amerykańscy, chińscy, szwajcarscy i inni.

Oboz trwać będzie 8 tygodni, w ciągu których oprócz pracy nad odbudową zniszczonych terenów nastąpić ma zbliżenie między młodzieżą różnych krajów. Na 25 miejsc dla polskich studentów, — 3 ma obsadzić Wrocław. (traf).

Wykazy firm wpłacających
na rzecz B. P.

Subsydia dla niezamożnych studentów

(ciąg dalszy)
UL. KRZYŻKA
Białon Stanisław — 20 zł.; Czajkowski Jan — 50 zł.; Kwiciarczyk Franciszek — 10 zł.

UL. KAZ. JAGIELLOŃCZYKA
Baran Maria — 20 zł.; Kozielow Jadwiga 20 zł.; Ruba Eleonora — 100 zł.; Wabia Wacław — 100 zł.; Jagosz Szczepan — 100 zł.

UL. WITA STWOSZA
Księgarnia Naukowa — Warzycki Zdzisław — 500 zł.; Iskrycki Michał — 200 zł.; Zakład Fryzjerski — Jędrzejowski — 50 zł.; Polska Spółka Obuwia — 100 zł.; Geppert — 150 zł.; Piekaria — Różga Eugeniusz — 100 zł.

PLAC STASZICA
Sark Julian — Restauracja — 50 zł.; „Przystanek nad Odrą” i S-ka — 100 zł.; Zakł. Fryzjerski — Jakubowski Ludwik — 20 zł.; Kiosk 98 — Zaniewski Juliusz — 20 zł.; Herbaciarnia — Gebela Anna i S-ka — 50 zł.; Kaczmarek Zdzisław — 50 zł.; Przeddzieci Antoni — 50 zł.; Czytelnia — Dmochowska Julia — 50 zł.; Andrzejewska Anna — kiosk — 100 zł.; Sklep Spoż. — Białk Bronisława — 20 zł.; Wierchowicki Aleksander — 50 zł.

UL. ŚWIDNICKA
Cukiernia — Biegański Franciszek — 100 zł.; Sklep Spoż. — Sebastianczyk Michał — 100 zł.; Wytwórnia Konfekcji i Czapek — Sobczek — 100 zł.; Rejentel Józefa — 50 zł.; Auto skład — Seifried Stefan — 100 zł.; Sklep Spoż. — Petlinas Jadwiga — 150 zł.; Foto — Słonce — Orłowski Antoni — 200 zł.; Melińska — 50 zł.; Fo-

to — Kamera — Moser Stanisław — 200 zł.

UL. MIKOŁAJA
Piekarnia Kulec — 100 zł.; Świrski Kazimierz — 100 zł.; Krupski Stanisław — 100 zł.; Schumacher Joanna — 50 zł.; Ruppowa Izabela — 100 zł.

UL. CYPR. NORWIDA
Inż. Porębski Stefan — 300 zł.; Inż. Stryjski Roman — 500 zł.

UL. POMORSKA
Bank Władysław, Tow. Kolonialne — 50 zł.; Chmielecki Jan — 50 zł.; Drogeria — Goliński Leon — 500 zł.; Materiały Piśmienne — Baszczyk Hal — 50 zł.; Sklep Sport. „Stadion” — 50 zł.; „Viktoria” — 100 zł.; Galanteria — Falkowski Józef — 30 zł.; B-cia Rybak — 50 zł.; Sklep Spoż. „Jedność” — 30 zł.; Galanteria — Mościeki Jan — 50 zł.; „Pralinka” — 100 zł.; Wędliniarnia — J. Magott — 50 zł.; Wędliniarnia — „Liliput” — 200 zł.; Zakł. Zegarm. — J. Zmierzchowski — 50 zł.; „Volta” — 200 zł.; Zakł. Krawiecko — kuśnierski — 50 zł.; Galanteria i Kosmetyka — Pastuszak B. — 50 zł.; Stanisławski (róg Paulińskiej) — 10 zł.; „Artebe” — Z. Bakowski — 500 złotych.

UL. POMORSKA NR 15
Łapczyńska Marta — 20 zł.; Podgórska Janina — 50 zł.; Konfekcja i Galanteria — B. Kielon — 100 zł.; Dom Handlowy — M. Bielas — 50 zł.; Księgarnia „Feniks” — 200 zł.; Tow. Spoż. i Kol. — J. Drzewicki — 100 zł.; „Em — Be” — 20 zł.; Listwan i S-ka — 200 zł.; „Ziemopióły” — J. Zawodniak — 100 zł.

Pod mikroskopem

JUBILEUSZ

Niestety coraz bardziej zapominamy o tradycji. Znika już legenda o wiecznym studencie, a ostatnio ulegając niezdrowej urodzie panującej w społeczeństwie zapominamy o tradycji obchodów rocznic i jubileuszów.

W imieniu redakcji muszę się uderzyć w piersi. Na śmierć zapomniał, że to właśnie 10-ty numer „Słowa Akademickiego” ma się ukazać i że wypadłoby urządzić jubileusz.

Bądź co bądź niełada osiągnięcie: „Akademik” redagowany przez najgłębsze głowy humanistyczne docignął zaledwie do 4-go numeru, a o piątym i szóstym krąży głuche wieści; my zaś w ciągu 3 miesięcy potrafiliśmy zrobić (na szaro) aż 10 numerów. A przecież licza decyduje o wszystkim.

Ale chwała się osiągnięciami nie wypada, bo właściwie to wszystko jest zasługą Czytelników. Stosy

listów zalegają archiwum Redakcji i dostarczają cennego materiału.

Łączność Czytelników z Redakcją jest bezkonkurencyjna, można by z patosem powiedzieć — bez precedensu w dziejach dziennikarstwa w ogóle, a akademickiego w szczególności. Właśnie Czytelnicy w swoich wrzuszających listach przypomnieli nam o tym skromnym jubileuszu.

Z drżeniem serca oczekiwaliśmy, kiedy ukonstytuje się Komitet Jubileuszowy, który zorganizuje uroczystą akademię, zbórkę uliczną, poświęcenie sztandaru, wbijanie gwoździ, etc. Ale nie podobnego się nie stało. Skończyło się na platonicznych życzeniach. Nowinkarstwo zatrzymało raz jeszcze nad tradycją. Byliśmy tak rozczarowani, że nawet nie poszliśmy na uroczyste.

MIR.

Nowalijki

Mamy już koniec maja. Na placach pojawiają się w coraz większych ilościach rozmaite nowalijki zawierające tak pożądane witaminy. Niestety, nie dla wszystkich są one dostępne. Szczególny jest ten, kto ma jakiś ogródek. Rójdzie, wyrwie sobie rzodkiewkę, czy młodą marchewkę, i zje, że jest wiosna. Gorzej tym, którzy ogródków nie mają, albo jeszcze nie mają w nich co zbierać. Chciałbym wiedzieć, czy dużo jest we Wrocławiu takich ludzi ze świeżymi warzywami, którzy stać na zapłacenie 200 złotych za kilogram pomidorów, 800 zł. za kilogram pomidorów czy 500 zł. za kg. czy reszta. Takie bowiem ceny mogą być oficjalnie obserwowane w oknach wystawowych. Może ktoś powie, że przecież to nowalijki i zawsze są droższe. Zresztą nie musi się ich kupować.

Zachodzi tu jednak pewna dysproporcja. Jest wielu takich, którzy kupują, ale większość jedynie tęsknym okiem patrzy na te nowalijki i musi na nie czekać dwa-trzy tygodnie, aby się stały dla nich dostępne.

Charakterystyczne jest, że cena tych nowalijek nie jest zupełnie ustalona i w tej dziedzinie panuje duża dowolność.

Uważamy, że i dla tych towarów powinna być ustalona jakaś górna granica cen, która musiałaby obowiązywać. Dziś artykuły te stanowią jeszcze dość łatwe pole dla spekulacji.

TUWICZ

Nocny tramwaj

Dyrekcja Zakładów Komunikacyjnych m. Wrocławia zawiadamia, że z dniem 1 czerwca 1947 r. uruchamia nocny ruch tramwajowy na trasie Dworzec Główny — Rynek — Dworzec Nadodrze — ul. Nowowiejska — Kliniki Uniwersyteckie — Dąb — Zajezdnia VI Z. K. m. W. Wozzy będą kursować począwszy od godz. 24-tej w odstępach godzinnych do godz. 5-tej.

Równocześnie ogranicza się dzienny ruch wagonów tramwajowych do godziny 23.40.

Cena biletu za przejazd wagonem nocnym wynosi 25 zł, za bilet bieżący 50 zł. wszelkie ulgi i karty tramwajowe nieważne. (—)

Sabotażysta czy szaleniec?

(I). Pracownik Zw. Sam. Chłop. — Pieron Julian, zam. w Serakach rozpalil ogień obok zabudowań i wrzucił do niego poisk karabinowy, który wybuchł i rozrucił palący się ogień na stodołę i oborę, które spłonęły do szczytów.

Pieron przyznał się do wywołania pożaru — twierdząc, że namówił go do tego Niemki, pracownik maj. Seraków.

Dochodzenie prowadzi U. B. P. z Wrocławia.

Zatruta się gazem

(K-1). Na Placu Strzeleckim nr. 7, m. 1, w lokalu Jana Szumca, soubloka torka jego, 27 letnia Wiktorja Wójcikówna w przystępie depresji duchowej targnęła się na życie, odkrywając główny kurek przy kuchence gazowej.

Sąsiedzi poczuwszy w sieni silną woń gazu, weszli do mieszkania i za stali Wójcikównę w pozycji siedzącej, opartą o kuchnię. Zatruta niezwłocznie wyniesiona do sieni, lecz przybyły lekarz Pogotowia Ratunkowego P.C.K. stwierdził już śmierć.

Zwłoki przewieziono do kostnicy przy szpitalu Wszystkich Świętych.

Za dużej f. i. P.

Artura Dzuganowskiego

zmarłego dn. 20. IV. 1947 r. zostanie odprawiona msza św. w kościele oo. Bonifratrów przy ul. Traugutta, w dn. 30 maja o godz. 7-tej rano, na którą zaprasza znajomych



Zorganizowane rzemiosło

Zwalcza spekulację

Przedstawiciele Cechów Wrocławskich na zebraniu Koła Starszych i Podstarszych w dniu 27 maja b.r. w Izbie Rzemieślniczej w związku z szeroko zakrojoną akcją zwalczania spekulacji, godzącej w interesy Państwa i społeczeństwa, podjęli przez czynniki państwowe — postanowili: jednomyślnie przystąpić do akcji, oddając do dyspozycji władz cały aparat organizacji rzemieślniczych.

Starsi i Podstarci Cechów

Największe organy w Europie

(K-1). Największe organy w Europie znajdowały się w Hall Ludowej, gdzie uległy b. poważnemu zniszczeniu; ocalał tylko kontuar o 5-ciu klawiaturach i trochę części organowych, jak: wiatrownice, piszczałki i t. p.

Po dłuższych staraniach urząd parafialny otrzymał zezwolenie na zebranie tych części celem powiększenia do tychczasowych organów w kościele parafialnym św. Doroty i św. Stanisława, który jest świątynią reprezentacyjną miasta Wrocławia. Z kościoła tego bardzo często są transmitowane koncerty religijne — organowe o programie ogólnopolskim.

Organ te, których całkowite uruchomienie będzie trwało prawie 3 lata, posiadają 220 głosów.

Główne organy, wraz z kontuarem o 5-ciu klawiaturach, zostaną umieszczone na chórze, zaś głosy 5-go manatu będą zainstalowane na bocznych chórach i połączone elektrycznym kablem z głównym kontuarem.

Po ukończeniu odbudowy tych olbrzymich organów w projekcie jest zorganizowanie międzynarodowego konkursu gry organowej z udziałem najwybitniejszych wirtuozów Europy.

Zgubiła ją swastyka

(K-1) Na dworcu Wrocław Nadodrze jeden z funkcjonariuszy S. O. K. znalazł w korytarzu dworca torebkę damską zawierającą 2.714 zł, różne drobniaki i swastykę hitlerowską.

Na prośbę dyżurnego wartowni-ka urzędnik biura naczelnika zawiadomił przez megafon wszystkich pasażerów o znalezienie, torebce.

Po kilku minutach zgłosiła się na wartownię SOK 35-letnia Helena Stricker, Niemka, lecz dobrze władająca językiem polskim.

Po dokładnym zbadaniu zawartości torebki znaleziono jeszcze dwa złote zegarki owinięte grubo

Wrocławskich stwierdzając, że dotychczas zrzeszeni w ich Cechach rzemieślnicy przestrzegali marzą zarobkowych i cen ustalonych przez Społeczne Komisje Cennikowe. Wysokie ceny wytworów produkcji należały tłumaczyć wysokimi cenami surowców i ich brakiem oraz koniecznością zaopatrywania się w nie na wolnym rynku. W związku z tym zebrani postanowili zwrócić się do Władz:

- 1) o odstąpienie w jak najszerszym zakresie źródeł towarowych dla zrzeszonych rzemieślników;
- 2) o całkowite zlikwidowanie wszelkimi rozporządzalnymi środkami t.j.w. „nielegalnego” rzemiosła, uchylającego

się od wszelkich świadczeń i nie przestrzegającego zasad uczciwej kalkulacji oraz wyznaczonych cen.

Ponadto Koło Starszych i Podstarszych postanowiło zwrócić się za apelem do zorganizowanego rzemiosła, aby zaopatrywało się w surowce i w artykuły pomocnicze w ilościach nieprzekraczających normalne przeciętne zapotrzebowanie w legalnych źródłach zakupu, przy pominięciu pokątnych dostawców i przestrzeganiu zasady rzetelnej kalkulacji rzemieślniczej o partej na prowadzeniu obowiązujących ksiąg handlowych.

Wszystkich członków Cechów wezwano do współpracy i czynnego udziału w tej akcji. (—)

Trzech chłopców spadło z IV piętra ze szpitala... poszli do domu

(K-1). Nienotowany dotychczas w kronikach żadnych miast — wypadek, zdarzył się w ub. wtorek we Wrocławiu. Oto, trzech chłopców: 7-letni Andrzej i 9-letni Marian bracia Niebieszczyński oraz 8-letni Mieczysław Abramkiewicz (wszyscy zam. ul. Cieszyńska nr. 33, m. 17), uderzyli się do jednego z częściowo zburzonych domów na tejże ulicy, celem przemieszczenia drzewa na opał i zrobienia w ten sposób niespodzianki — nieobecny w domu rodzicom.

Będąc na wysokości 4-go piętra, — chłopcy zaczęli bijać się na grubej belce, próbując ją w ten sposób oberwać. W pewnym momencie belka tak przechylała się, że wszyscy chłopcy stracili równowagę i spadli z niej na gruz na parterze.

Na krzyk przerażonych chłopców nadbiegło dwóch studentów Uniwersytetu, którzy przenieśli ofiary wypadku do mieszkania, a następnie wezwali Pogotowie Ratunkowe P. C. K.

Chłopców przewieziono do szpitala O.O. Bonifratrów, gdzie lekarz stwierdził jedynie u Abramkiewicza zadrapanie na czole, dwaj pozostali nie odnieśli żadnego szwanku.

Gdy chłopcy zostali zwolnieni ze szpitala, szybko pobiegli do domu, lecz z wielce zmytymi minami, gdyż tam czekała ich rozmowa ze zmartwionymi rodzicami.

55-TY WROCLAWSKI CZWARTEK LITERACKI

We czwartek, 29 b. m. o godz. 17-tej odbędzie się w lokalu własnym — Pl. Nankiera 7/II p. 55-ty Czwartek Literacki — Koła Miłośników Literat. i Jęz. Polskiego, na którym prof. Uniwersytetu Wrocław. dr. W. Kuraskiewicz, wygłosi odczyt pt. „Język polski w obozie koncentracyjnym”.

Nocne dyżury aptek

„Pod Chrobrym” Sw. Wincentego 41.
„Pod Murzynem”, Plac Solny 8.
„Pod Słońcem”, Traugutta 121.
„Pod Lipą”, Moniuszki 11.

Listy Czytelników

Gena mleka i place targowe

Oto co pisze nam jeden z Czytelników na temat ceny mleka:

„W publicznym interesie ukrócenia szubowania cen mleka — godzi się zwrócić uwagę kompetentnych władz i czynników na fakt niżej opisany.

Od czasu zlikwidowania handlu na „Placu Grunwaldzkim” (jesień 1946 r.) zagnieździła się przy bramie wjazdowej kamienicy nr. 28, przy ul. Piastowskiej pewna spekulanka, która codziennie w porze pomiędzy godziną 6.30 a 7.15 rano, rozsprzedaje znaczniejszą ilość silnie wyzbiętego mleka całej reszcy z niecierpliwością — z garnkami i dzbankami — wyciekających w „kolejce” jej nadejścia matek i gospodyń oraz pracowników.

Handlarzka umie należyście wyzyskać duży popyt i całą przez siebie codziennie przyniesioną ilość (ponad 20 litrów) mleka wysprzedaje dopychającym się do niej odbiorczyńom, za cenę wcale nie skromną. Do połowy maja b. r. pobierała cenę po 50 zł. za 1 litr, zaś od dni kilku cenę tę raczyła obniżyć do kwoty 45 zł. za 1 litr.

Czas położyć kres tego rodzaju szubowaniu cen za mleko, tak niezbędnemu w każdym domu, a w dodatku za mleko, więcej niż liche.

W związku z powyższymi uwagami należy podkreślić, że przyczyną tego zła jest zlikwidowanie targowiska na Placu Grunwaldzkim.

Cał. do jakiego zmierzano zlikwidowanie „szaberplacu” Grunwaldzkiego, nie został bynajmniej osiągnięty; handel uliczny wcale nie ustął, a ulica Ogrodowa przy Hall Targowej i sąsiednie boczne uliczki roją się od różnego rodzaju spekulantów, pokątnych handlarzy i szumowin tak, iż pomnę dzy tym mrowiskiem ludzi oraz przekupniami wprost trudno przejść ulicę i docisnąć się do wozów tramwajowych.

KOMUNIKATY I PROGRAMY

Teatr

Opera Dolnośląska
W czwartek, 29 b. m. o godz. 19-tej opera Verdiego „Rigoletto”.

Lalki i Aktora

W czwartek 29-go przedstawienie zamknięte dla szkół powszechnych — „O strasliwym smoku”.

Kina

„SLASK” — film prod. amerykańskiej — „Historia jednego fraka”.
„WARSZAWA” — film prod. amerykańskiej — „Młodość Thomasa Edisonsa”.
„ODRA” — film prod. radzieckiej — „Wyspa bezimienna”.
„POLONIA” — kolorowy film prod. amerykańskiej — „Królowna Snieżka”.
„PIONIER” — film prod. radzieckiej — „Biały kiel”.
„TECZA” — film prod. radzieckiej — „Góra dziewczęta”.
„FAMA” — film prod. radzieckiej — „Zwariowane lotnisko”.

Radio

CZWARTEK, 29 maja 1947 r.
6.57 Sygnał Wrocławia. 6.00 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.05 Dziennik poranny. 6.20 Gimnastyka poranna. 6.30 Muzyka. 6.57 Audycja na „Dzień Dobry”. 7.02 Muzyka. 7.15 Wiadomości poranne. 7.35 Program na dzień bieżący. 7.40 Koncert poranny Ork. P. R. 8.30 Informacje. 8.40 Skrzynka P.C.K. 13.00 Audycja dla szkół. 14.00 „60 minut w kramie operetki”. 15.00 Muzyka dla dzieci. 15.20 Polska Rodzina Radia. 15.25 „Ze świata radia”. 15.30 Pogadanka sportowa. 15.40 „Popularne arie operowe”. 16.00 Dziennik. 16.12 Muzyka rozrywkowa. 16.20 Audycja muzyczna. 16.55 Audycja dla młodzieży. 17.10 Komentarz gospodarzy. 17.20 „Muzyka dla wszystkich”. 18.20 10 minut poezji. 18.30 Nauka przy głośniku. 18.55 „Pierwsze obcho dy majowe”. 19.05 „Głos młodych”. 19.15 Muzyka rozrywkowa. 19.35 Koncert życzliwych. 19.57 Hejnał. 20.02 Dziennik. 20.20 Trybuna radiowa. 20.30 „Al baniz, Granados, de Falla”. 21.00 „Stradivarius” słuchowisko w-g. Maurer’a. 21.25 „Melodie świata”. 21.45 „Pokrzywa nad Brdą”. 22.00 „Popioły”. 22.15 VII aud. z cyklu pośw. twórcz. K. Szymanowskiego. 23.00 Ostatni wiadom. 23.15 Program na dzień następny. 23.30 Koncert rekl. 23.55 Wiadomości. 24.00 Hymn.

Ofiary na powodzi

Koło Młodz. P.C.K. przy Szk. Powszechnej nr. 17 — 3.000 zł.

Mówimy o naszym mieście

Ulica Wystawna

Każdy, kto korzystając z pięknej pogody wybierze się na Sępolno, powinien przynajmniej oczy, gdy przejeżdża obok Hall Ludowej i terenów, gdzie w przyszłym roku odbędzie się Wystawa Ziem Odrzańskich. Na dwu nowych tabliczkach widnieje tam czarno na białym, a raczej niebiesko na białym bijący w oczy napis fundacji Zarządu Miejskiego: Ulica Wystawna.

Nie wiem do dzisiaj, dlaczego ta ulica nazywać się ma akurat „Wystawna”. Idąc jednak torem myśli projektodawcy, proponuję następującą zmianę nazw ulic wrocławskich:

Ulica Parkowa — na Parkówną.
Ulica Ogrodowa — Ogrodówną.
Ulica Kolejowa — Kolejówną.

Ulica Dworcowa — Dworcówną.

Szkoda, że nie ma u nas ulicy zabawowej. Napewno ujrzelibyśmy na niej tabliczkę z napisem: ulica Zabawna.

Minęły już bepowrotnie te czasy, kiedy na ulicach wrocławskich wisiały budujące afisze z napisami: „Święto doręczek” lub przyjeżdżał wózek, opatrzone wrzuszającym szylem: — „Wus rozrywkowy”.

Takie rozrywki należą na szczęście do przeszłości. We Wrocławiu pokutuje jednak pioniński duch repolonizacji. Ba, nawet konserwatyzm: ciekawym, ilu obywateli zauważyło na pewnym lokalu, ogromny szylid „Restauracja”. Widocznie we Wrocławiu na demokrację mówi się także „demokracja”.

Powróćmy jednak do naszej ulicy Wystawnej. Dlaczego nie mieliśmy Komitetu Wystawowego nazwać „Komitetem Wystawnym”?

Spodziewamy się, że niefortunny napis zniknie i kiedy w przyszłym roku tłumy wiedzających będą się zbić do charakterystycznej sylwetki — Hall Ludowej, zobaczą już tylko: — „Ulica Wystawna”.

L. R.

Kiedy będziemy jeździć przez most Grunwaldzki

(1) Na odcinku od placu Grunwaldzkiego do mostu Grunwaldzkiego, będącego jeszcze w stadium odbudowy MZK przeprowadza prace nad oddaniem w niedalekiej przyszłości do użytku dwóch linii tramwajowych. Jedna linia będzie przebiegała na trasie Sępólno — Biskupin — plac Grunwaldzki — most Grunwaldzki do dworca głównego, druga zaś z Sępólna przez most Grunwaldzki do Rynku. Oddanie linii do użytku uzależnione jest ści-

śle od postępu odbudowy mostu Grunwaldzkiego. Firma wykonująca roboty przy moście określa termin oddania do użytku mostu na czerwiec br. W każdym razie wraz z wykończeniem mostu natychmiast uruchomi się linię tramwajową. Czekając na to rzemieślników Sępólna, placu Grunwaldzkiego i sąsiednich ulic. Obecnie z Sępólna do rynku jedzie się około 40 minut, nowa linia tramwajowa skróci ten czas do 20 minut.



BANK GOSPODARSTWA SPOŁDZIELCZEGO

GROMADZI WOLNE ŚRODKI PIENIĘŻNE ŚWIATA PRACY I ZASIŁA PRZYZNAJĄCYM KREDYTEM GOSPODARKE SPOŁDZIELCZĄ

K-1207

**la Kredę malarską - wagonowo
la Węgiel bukowy - wagonowo
la Kit Szklarski - drobnicą**
p o l e c a:
MARIAN RZEKIECKI
BYDGOSZCZ, ul. Emilii Plater 17

K 1474

Wytwórnia Konfekcji i Sprzedaż Manufaktur
H. ZDZIEBŁOWSKI i S-ka

ŁÓDŹ, ul. Próchnika 16-a (Zawadzka) tel. 102-70

poleca w wielkim wyborze konfekcję i manufakturę. Solidne wykonanie. Garnitury od 30 proc. do 60 proc. wełny. Spodnie od 30 proc. do 60 proc. wełny. Ceny konkurencyjne, reklamowe.

HURT

K-1571

DETAIL

21x440-500

OPONY samochodowe

kupimy

WROCLAW (Fabryka) Kaszubska 16 (obok Pomorskiej)

4634

KSIEGOWY potrzebny DO MAJĄTKU na dobrych warunkach

Państwowe Zakłady Hodowli Roślin

Wrocław, ul. Ofiar Oświęcimskich 41.

4618

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

SPRZEDAM motocykl 500 ccm. Olawa 51 - sklep.

4611

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne.

Oplata za każdy wyraz. Minimum 10 wyrazów. Pierwsze słowo druk tusty 100% drożej. Pozukiwanie pracy i rodzin 5 zł. Wazelkie inne po 10 zł. W numerach świątecznych 50% drożej.

Ogłoszenia wymiarowe. Oplata za 1 milimetr wysokości przy szerokości jednej szpalaty. W miejscu przeznaczonym dla reklamy po zł. 25 w tekście po zł. 40. Zastrzeżenie miejsca 50% drożej. W dn. świąteczne dopłata 25%. Nekrologi za tekstem 15 zł. w tekście 30 zł. za 1 mm.

ESENCJE i party aromatyczne do wyrobu lemoniad, wysyła za zaliczeniem pocztowym — Przemysł Chemiczny Małta Kraków; Zwierzyniecka nr. 35. K-1512

FABRYKA CUKIERKÓW i czekolady „Delfin” Łódź, Żeromskiego 31 poleca cukierki, karmelki i czekolady w dużym wyborze. Wysyłamy za zaliczeniem. Cennik na żądanie. K 1256

KSIAŻKI polskie, niemieckie naukowe kupuje, sprzedaje Księgarnia Naukowa. Wrocław, Wita Stwosza 3. K 1184

OLEJKI perfumeryjne — mydlarskie, spożywcze — wełki — stearynę — la nolinę i inne chemikalia — kupujemy. Warszawa, Alberta 3 — Dziśewscy. K-1514

POSZUKUJE sklepu z urządzeniem lub pół sklepu z wystawą. Wrocław Ogrodowa, Rynek, Krupnicza, Stalina. Oferty: Księgarnia „Czytelnik” Legnica — Grodzka 3/4 pod „K. R. 6104”. 4577

SAMOCCHÓD ciężarowy do wynajęcia. Zgłoszenia, Wrocław, Niemcewicza 16 piekarnia od 10 — 12 i 16 — 18. 4572

RASOWEGO czarnego wilczura, sprzedam. Nożownicza 1, m. 5 (boczna Od rzańskiej) od 16 — 20-ej. 4606

OPONY 16x500 — 525 i dętki kupię. Zgłoszenia Małachowskiego 22 — sklep Feliks. 4585

SPRZEDAM samochód osob. „Wanderer” — limuzyna, sześciocylindrowy — zgłoszenia: Wrocław, Cypriana Norwida 55/8. 4647

OWOCARNIĘ — odstąpię, — ul. Mier nicza 28. 4631

WSPÓLNIKA lub współniczkę z gotówką do galanterii w dobrym punkcie. Pomorska 55, Ziębiński. 4613

DAM 100.000 i współpracę, oczekuję, propozycji Wrocław pod „Sam”. 4620

TACZKI ŻELAZNE NOWE, pojemność 75 litr. każdą ilość dostarczymy natychmiast. Zgłoszenia: Katowice Plebiscytowa 17 m. 7. K 1572

RASOWA wilczyca z młodym do sprzedania. Kilińskiego 27 — Zegar mstra. 4621

GASNICE wszelkich typów oraz naboje dostarczamy w każdej ilości. — „Unia Pożarnicza”, Katowice Andrzej 2. Tel. 344-20. K 1573

MASZYNY gwoździarskie nowe lub używane kupimy. Oferty sub. „Maszyn” „Czytelnik”, Warszawa, Poznańska 38. K-1574

SKLEP spożywczy z mieszkaniem odstąpię. Wiadomość ul. Jarosława Dąbrowskiego 14-a. 4591

MOTOCYKL posiadajacemu dem dobrać pracę. Barycka 6 m. 12, godz. 16 — 18. 4599

SPRZEDAM motor 500-tę, Piwna 21 m. 2. 4605

ODSTAPIĘ sklep galanterijny z mieszkaniem z powodu wyjazdu. Wiadomość Wrocław, Słowiańska 17 m. 10. 4604

LINIARKE kupimy. Pośrednictwo wynagrodzimy. Oferty Wspólnota, Kraków Plac W. Świętych 8 pod „206”. K 1544

ZNACZKI filatelistyczne poleca seria mł. Kupuję zbiory Foto „Omega” — Wrocław, Stalina 86. K 1577

ZGUBY — UNIEWAŻNIENIA

ZGUBIONE dnia 23.5 47 różne dokumenty na nazwisko Rzeszowski Jerzy unieważniam. Uczciwy znalazca zwróci ci za wysokim wynagrodzeniem, Wrocław, ul. Miernicza 8 m. 13. 4594

ZGUBIONO dokumenty i adresy — Pieniążek Katarzyny. Proszę zwrócić: Psie Pole, Bolesława Krzywoustego nr. 310 (piekarnia). 4629

**Najłatwiej znajdziesz pracę
Najprędzej odnajdziesz rodzinę
Najlepiej załatwisz każdą transakcję handlową**
przez ogłoszenie w dzienniku
„Słowo Polskie”
Krupnicza 13 i p.

UNIEWAŻNIAM kartę rozpoznawczą, dowód osobisty, rejestrację wojskową wydane na nazwisko: Pęcak Bolesław — ur. 12. 5. 1912 r. 4242

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową, orzeczenie lekarskie, zaświadczenie na medale na nazwisko: Kasiuba Marcin. 4627

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę Arbetantsu, bilet wolnej jazdy na nazwisko: Mediowski Józef, Lipnica. 4371f

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty wystawiony w Szwajcarii, książkę wojskową z frontu francuskiego wystawioną we Francji, kartę demobilizacyjną wyst. we Francji i kartę repatriacyjną nr. 100.000 z Dziedzic, me trykę ślubu, odcinek zameldowania w gminie Niwiska — Róg Stanisław. 4624

UNIEWAŻNIAM skradzione mi dokumenty: 1) dowód osobisty, Wilno, 2) kartę rejestracyjną RKU Wrocław, 3) kartę rowerową Nr. 2701, 4) zaświadczenie rejestracji fachowców budowlanych, Wrocław, 5) dowód zameldowania, 6) legitymację kolejową NKPS Wilno, Kruhlik Jan, inżynier. 4616

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę ewakuacyjną, zielone prawo jazdy na nazwisko Czapki Walenty. 4619

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty, a to: legitymację straży Przemysłowej Cukrowni Pastuchów, legitymację członkowską PPR w Pastuchowie i kartę rejestracyjną nr. 2471/II/DDT RKU Dębica — Mielec, wraz z fotografiami na nazwisko Janowiec Jan, zam. w Pastuchowie, gm. Stanowice, pow. Świdnica. K 1563

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę ewakuacyjną, orzeczenie majątkowe wydane przez PUR w Dzierżoniowie, akt własności, metrykę urodzenia na imię Tadeusz, Wanda, Sława Marja, Owiesno. K 1567-a

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną Sława Stefan, Bielawa. K 1567-b

UNIEWAŻNIAM skradzione kartę rejestracyjną, odcinki zameldowania, żony, córki, Michał Aleksander, Piła wa. K 1567-g

KOSY, sierpy, oselki i części zniwne

Maszyne i narzędzia rolnicze. Opryskiwacze i środki ochrony roślin. Koka, węgiel, naftę, ropę, benzynę, oleje i smary. Artykuły budowlane w pełnym asortymencie. Wszelkiego rodzaju artykuły potrzebne w gospodarstwie rolnym i domowym. Wyroby tekstylne i inne towary w ramach akcji „Przemysł dla wsi”.

Dostarcza:

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa we Wrocławiu ul. Tadeusza Kościuszki 76, tel. 451 (34 — 51). Sklep detaliczny przy ul. Fredr 6 (róg gen. Świerczewskiego).

Kupuje:

Zboże, ziemniaki, nasiona, sznurki do snopowiązałek oraz siano, płacząc najwyższe ceny. K-1580

SZTANDARY

chorągwie, paramenta kościelne wykonane w własnych pracowniach jedyną fachową na niej się znana od lat firma:

KĘDZIERSKA

Poznań — Górczyn

ul. Zgoda 20 dojazd tramwajem 4 i 5 Nagrodzona na P. W. K. Telefon 64-63

UNIEWAŻNIAM zgubione: zaświadczenie obywat. polskiego, odcinki zameldowania, metrykę urodzenia, kartę repatriacyjną, Aglaja Tendaj, Bielawa. K 1567-c

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową, Bielawski Marcin, Zgniły Most. K-1567-d

UNIEWAŻNIAM skradzione: dowód osobisty, kartę zwolnienia z wojska, legitymację partyjną, Koster Pelagia Henryka, Dzierżoniów. K 1567-e

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną Bromberg Abram, Bielawa. K 1567-f

UNIEWAŻNIAM kartę majątkową na nazwisko Rzeszewska Maria. 4598

UNIEWAŻNIAM zagubione w Karpni kach dokumenty: świadectwo ślubu, zaświadczenie z RKU, legitymację ku piekarni, odcinek zameldowania, wydane na nazwisko Michalski Henryk zam. Jelenia Góra, Mostowa 9. K 1568

POSAD POSZUKUJĄ

HANDLOWIEC — buchalter siła rutynowana, obejmie posadę w przemyśle lub handlu. Oferty: „Słowo Polskie” Wrocław, pod „Siła 41”. 4597

MŁODA inteligentna panna poszukuje pracy w charakterze ekspedientki „Słowo Polskie” pod „4593”. 4593

WOLNE POSADY

POTRZEBNY szewc na damską robotę. Warszawska pracownia, Wrocław, Wincentego 59, dojazd 1. 4580

INSTYTUCJA Bankowa poszukuje od zaraz 2 praktykantów — (tki). Wnio ski z życiorysem do „Słowa Polskiego” pod „4609”. 4609

DO KONFEKCJI poszukiwane dobre siły fachowe — panienki które już pracowały w konfekcji i przy maszynach oraz wykończarki i jednego dobrego prasowacza. Praca od zaraz, stała i pewna. Zgłoszenia „Dom Odcie zowy”, Rynek 21 (zgłoszenia od godziny 15 — 18-tej). 4643

POSZUKUJEMY chłopców (dziewcząt) do sprzedaży ulicznej lodów. Warunki do omówienia. Wrocław „Patia”, Rynek nr. 22. 4617

PRZYJME osobę starszą, samotną, uczciwą jako gospodynię domu. Zgł.: „Słowo Polskie” pod „Samotny”. 4596

POTRZEBNA gospođa do pracy domowej. Warunki dobre. Wrocław — Zalesie — Karłowicza 38, willa. 4800

LEKARSKIE

SPECJALISTA chorób dziecięcych Dr. Med. Zofia Ramert — Popielska przeniosła ordynację z Krakowa do Wrocławia, przyjmuje 2 — 4, ul. Nowowiejska 96. 3603

NAUKA

SZKOŁA Muzyczna im. St. Moniuszki, dla młodzieży i dorosłych — Wrocław, Podwale Oławskie 2 Ogłasza wpisy do klas fortepianu, skrzypiec, śpiewu solowego, rytmiki i plastyki, oraz zaangażuje kilku profesorów. 4642

KORRESPONDENCYJNE kursy księgo wości. Informacje Lublin skr. poczt. 105. K1343

KORRESPONDENCYJNE kursy języko wych Obcych, zatwierdzone przez Kuratorium, Warszawa, Bracka 18. K-1466

LOKALE

POKOJU umeblowanego, poszukuje w okolicy Dworca Głównego za dobrą zapłatą. Zgłoszenia Małachowskiego nr. 22 — Sklep — Feliks. 4584

PIEKNY bardzo duży lokal, parkiel na Świdnickiej I piętro obok Teatru, ewentualnie z mieszkaniem, natychmiast tanio odstąpię: św. Wincentego 59 — 4. 4590

POSZUKUJĘ willi 5 — 7 pokoi, Krzyki, Sępólno, Zalesie, Karłowice. Zwróć kosztu remontu. Szybkie zgłoszenia do „Słowa Polskiego” pod „Inżynier”. 4630

WILLĘ komfortowo urządzone, jednorodzinne, ogród w Jeleniej Górze — poszukuję. Zwrót kosztów remontu. Odstępujący zgłoszą się do Oddziału pod „Sto tysięcy”. K-1579

POSZUKIWANIA RODZIN

OJCIEC — poszukuje synów — Karola i Władysława Manowitów, ur. w Nusszu, pow. Złoczów, zabranych do Niemiec w r. 1943. Michał Manowita — Gnojna, pow. Strzelin. 4623

JAKUBCZYK Michał przybył z Anglii poszukuje żony Olgi i dwoje dzieci, syna Jana i Anatolii. Wiadomości proszę kierować Wrocław, Sępólno ul. Partyzantów 55 m. 1. 4614

OB. DETYNA Józef proszony jest o podanie swojego adresu pod Wrocław 12 Abramowskiego 2-a m. 5, Bielicki. 4615

SEKUNDOWA Eleonora zamieszkała 1942 r. Lwów Nowowiejska 11 poszukiwana. O jej losie zawiadom Kraków Wspólnota Plac W. Świętych nr. 8 pod „Wynagrodzenie”. K 1566

POSZUKUJĘ braci: Michała, Józefa Schipper, również siostry Anny i matki Reginy Schipper, tym samym z rodziny Schwamenfeldów, przebywających do roku 1939 w Rzeszowie poszukuję i proszę o wiadomość Dora Schipper z Rzeszowa. Obecnie zamieszkała, Dzierżoniów ul. Brzegowa Nr 4, Dolny Śląsk. K 1567

PANIA, która odebrała mój rower zło dziejowi 24 maja proszę uprzejmie zgłosić się przed południem w Książnicy Atlas, Kiełbańska 32. 4610

ROŻNE

OSTRZEGA się przed kupnem akra dzionych w dniu 3 maja br. nast. rze czy: aparat radiowy „Lumophon” maszynę do liczenia marki „Tryumf” maszynę malizkową marki „Mercedes” i innych przedmiotów i rzeczy, jak bie liżnę i ubranie. Śledztwo prowadzi II Komisariat MO we Wrocławiu. 4603

TRANSPORTY — EKSPEDYCJA KO LEJOWA — KONWOJE — MAGAZY NY — szybko — solidnie — „TRANS DAL” — Świdnicka 10. K 1556

FILATELISTOM cenniki wysła Dom Filatelistyczny, Witkowski, Poznań, św. Marcin 18. K-1509

PIEGL, plamy usuwa krem Rio-Rita, laboratorium Władysław Olszewski, Katarzyn. K-1284

SAMOCCHODY do wynajęcia. Stacja obsługi. Ładowanie akumulatorów. D. P. S. — Wrocław Nowowiejska 20/22. 3624

PIEGL, złote plamy, opaleniznę, usu wa Azela Krem. Do nabycia w droge riach. K 1226

OGŁOSZENIA

do „Słowa Polskiego” i wszystkich innych czasopism w Polsce przyjmuje: Dział Ogłoszeń Słowa Polskiego — Centrala: Wrocław, ul. Krupnicza 13, (1-sze ptr.), tel. 27-54 codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 8-16-tej. Oddziały: Legnica: Grodzka 3/4 tel. 19, Jelenia Góra: ul. Kolejowa 13, tel. 21.00, Wałbrzych, ul. Słowackiego 15, tel. 10-98 Kłodzko: Rynek, Bolesława Chrobrego 2, Żagań: Rynek 35 Księgarnia Wł. Muszyńskiego, Kamienna Góra: Księgarnia koła „Czytelnik”, Świdnica: Biuro ogłoszeń Rynek 34, Księgarnia „Czytelnik”, Rynek 43, Wólów: Księgarnia koła „Czytelnik”, Złotyryja: Pow. Oddz. Inf. i Prop. Dzierżoniów: Pow. Oddz. Inf. i Prop. i Księgarnia „Czytelnik” Brzeg: Księgarnia M. Wais.

Redaktor Naczelny: Teofil Witke.

Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Krupnicza 13 — tel. Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13. Redakcja za dział ogłoszeń

F-16152

Redakcji 27-55, tel. Wyd. 27-54. Red. Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12—13-tej. nie odpowiada. Prenumerata z odbiorem na miejscu 90 złotych miesięcznie, z przesyłką pocztową 97 zł. Druk. Sp. Wyd. „Czytelnik” Wrocław, ul. T. Kościuszki 49.

Wydawca: Sp. Wyd. „Czytelnik”.